

Sygn. akt I ACa 700/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 stycznia 2017 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Tomasz Żelazowski (spr.)
Sędziowie:	SSA Danuta Jezierska SSO del. Piotr Sałamaj
Protokolant:	sekr.sądowy Karolina Baczmaga

po rozpoznaniu w dniu 18 stycznia 2017 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa B. H., S. H. i M. H.

przeciwko Towarzystwu (...) spółce akcyjnej w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 21 czerwca 2016 roku, sygn. akt I C 286/15

I. **oddala apelację,**

II. **zasądza od pozwanego Towarzystwa (...) spółki akcyjnej w W. na rzecz powódki B. H. kwotę 3600 (trzy tysiące sześćset) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym,**

III. **zasądza od pozwanego Towarzystwa (...) spółki akcyjnej w W. na rzecz powoda S. H. kwotę 3600 (trzy tysiące sześćset) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym,**

IV. **zasądza od pozwanego Towarzystwa (...) spółki akcyjnej w W. na rzecz powoda M. H. kwotę 3600 (trzy tysiące sześćset) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym,**

SSO del. P. Sałamaj SSA T. Żelazowski SSA D. Jezierska

Sygn. akt I ACa 700/16

UZASADNIENIE

Powodowie B. H., S. H. i M. H. wnieśli pozew przeciwko pozwanemu Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W. o zapłatę:

- na rzecz B. H. 145.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od dnia 7 lutego 2015r. do dnia zapłaty;

- na rzecz S. H. 75.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od dnia 7 lutego 2015r. do dnia zapłaty;

- na rzecz M. H. 40.000 zł tytułem zadośćuczynienia wraz z odsetkami ustawowymi liczonymi od dnia 7 lutego 2015r. do dnia zapłaty.

W uzasadnieniu wskazali, że (...) miał miejsce wypadek komunikacyjny, w którym zginęli syn B. H. i S. H. oraz brat M. H. – R. H., matka B. H. i babcia M. H. – J. B. (1) oraz brat B. H. – A. B.. Zgłosili oni szkodę pozwanej spółce, w której ubezpieczony był pojazd sprawcy zdarzenia, wskutek czego na rzecz powódki wypłacono po 5.000 zł z tytułu śmierci syna i matki, na rzecz powoda S. H. 5.000 zł z tytułu śmierci syna oraz na rzecz powoda M. H. 5.000 zł z tytułu śmierci brata. Roszczenie o zadośćuczynienie powodowie oparli o treść art. 448 w zw. z art. 23 i 24 k.c., podnosząc, że na skutek śmierci syna, brata i babci na zawsze utracili poczucie bliskości, jakie łączyło ich z takimi bliskimi osobami, natomiast w związku ze śmiercią R. H. stracili wsparcie i nadzieję na przyszłość. W przypadku B. H., to straciła ona w wypadku trzy najbliższe osoby: syna, matkę i brata. Sama była też świadkiem wypadku i została w nim poważnie poszkodowana. Tragedia ta na zawsze odmieniła jej życie. Powódka korzystała z leczenia psychiatrycznego i w dalszym ciągu zażywa lekarstwa. Z matką miała bardzo bliskie relacje, szanowała ją i korzystała z jej rady, często spotykała się z nią i rozmawiała. Z bratem również była bardzo związana, gdyż był jej jedynym rodzeństwem. Mogła zawsze liczyć na jego pomoc i wsparcie. Był ojcem chrzestnym jej drugiego syna. Razem z matką i bratem spędzali uroczystości rodzinne i święta. Natomiast ogromny ból wywołała u niej, jak i u powoda S. H. śmierć syna R.. Miał on zaledwie 26 lat. Mimo dorosłości nadal mieszkał z rodzicami i rodzeństwem, codziennie się z nimi widział, spożywali razem posiłki, wspólnie spędzali czas wolny. Ojciec uczył syna zawodu w dziedzinie prac remontowych, wspólnie zajmowali się naprawami wspólnego domu i planowali jego rozbudowę. Nadal nie pogodzili się z jego odejściem. Podobnie powód M. H. intensywnie przeżył śmierć brata. R. H. był jego starszym bratem, podziwiał go, mógł liczyć na jego wsparcie i pomoc. Wspólnie spędzali wolny czas, wychodzili na spotkania towarzyskie. Byli bardzo zżyci. Powód kochał też swoją babcie, z którą mieszkał, zanim doszło do wypadku. Miał bowiem od jej miejsca zamieszkania bliżej do szkoły. Pomagał jej w codziennych obowiązkach, a jego relacje z babcie były bardzo serdeczne. Wypadek z (...) spowodował, że cała rodzina powodów pogrzyżła się w rozpacz i żalobie.

W odpowiedzi na pozew, pozwany Towarzystwo (...) S.A. z siedzibą w W., wniósł o oddalenie powództwa w całości. Uzasadniając swoje stanowisko poddał, że w każdej sprawie o naruszenie dóbr osobistych poszkodowany winien wykazać, jakie konkretnie dobro zostało naruszone oraz na czym to naruszenie polega, a powodowie tego nie uczynili. W jego ocenie, analiza pozwu, jak i dokumentacja zgromadzona w aktach postępowania likwidacyjnego, poddaje w wątpliwość twierdzenia powodów, by ich obecna sytuacja życiowa oraz osobista była tylko i wyłącznie wynikiem śmierci osób im najbliższych. Nie wystarczy przy tym abstrakcyjne wskazanie na takie dobra jak więź rodzinna, prawo do życia w rodzinie. Konieczne jest zindywidualizowanie abstrakcyjnych przesłanek w konkretnym stanie faktycznym. Nadto, przesłanką doznania, że doszło do naruszenia dobra osobistego jest naruszenie tak silnej więzi emocjonalnej, iż prowadzi to do ponadstandardowego cierpienia, przekraczającego granicę zwykłej reakcji w postaci żaloby. Pozwany zakwestionował także wysokość żądanych kwot, kwestionując rozmiar krzywdy związanej z rzekomym naruszeniem dóbr osobistych oraz termin naliczania odsetek wskazany w pozwie. Powołał się przy tym na okoliczność, że w wypadku zginęły osoby dorosłe, samodzielne, które nie prowadziły z powodami wspólnego gospodarstwa domowego, a nadto od dnia wypadku upłynęło już 12 lat. Z kolei odsetki, w razie uwzględnienia roszczenia, powinny być zasądzone od dnia wyrokowania, gdyż na ten dzień będą oceniane negatywne następstwa wypadku z 2003r. (k. 79-85).

W wyroku z dnia 21 czerwca 2016 r. Sąd Okręgowy w Koszalinie zasądził od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz powódki B. H. 90.000 zł z ustawowymi odsetkami od 7 lutego 2015r. do 31 grudnia 2015r. i z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od 1 stycznia 2016r. do dnia zapłaty tytułem zadośćuczynienia, zasądził od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz powoda S. H. 45.000 zł z ustawowymi odsetkami od 7 lutego 2015r. do 31 grudnia 2015r. i z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od 1 stycznia 2016r. tytułem zadośćuczynienia, zasądził od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w W. na rzecz powoda M. H. 40.000 zł z ustawowymi odsetkami od 7 lutego 2015r. do 31 grudnia 2015r. i z odsetkami ustawowymi za opóźnienie liczonymi od 1 stycznia 2016r. tytułem zadośćuczynienia, oddalił powództwa w pozostałym zakresie, zasądził od pozwanego na rzecz powódki B. H. 1.597,39 zł tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu, zasądził od pozwanego na rzecz powoda S. H. 1.429,19 zł tytułem częściowego zwrotu kosztów procesu, zasądził od pozwanego na rzecz powoda M. H. 3.593,32 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, nakazał pobrać na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Koszalinie) od pozwanego 4.831,00 zł tytułem brakującej opłaty sądowej od uwzględnionego powództwa, odstąpił od obciążenia powódki B. H. i powoda S. H. pozostałymi kosztami postępowania.

Sąd I instancji ustalił, że w dniu (...) na trasie P. – B., gmina P., miał miejsce wypadek komunikacyjny. Kierujący samochodem osobowym marki A. (...) o numerze rejestracyjnym (...), P. Z. umyślnie naruszył zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, prowadząc samochód z prędkością znacznie przekraczającą dopuszczalną i na łuku drogi w lewo utracił panowanie nad pojazdem, zjechał na prawe pobocze, następnie podejmując manewr obronny gwałtownie skręcił w lewo wjeżdżając na przeciwny pas ruchu i uderzył czołowo w prawidłowo nadjeżdżający z przeciwka pojazd marki F. (...) o numerze rejestracyjnym (...). W wyniku wypadki śmierć ponieśli kierowca A. B. i pasażerowie R. H. i J. B. (1). P. Z. za swój czyn został skazany wyrokiem karnym Sądu Rejonowego w Białogardzie z 5 kwietnia 2005r. w sprawie II K 473/03. Pojazd sprawcy zdarzenia posiadał ochronę ubezpieczeniową w Towarzystwie (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W..

Zmarły R. H. był synem B. i S. małżonków H., a bratem M. H.. Zmarła J. B. (1) była matką B. H. i babcią M. H.. Zmarły A. B. był bratem B. H.. J. B. (1) mieszkała w S.. Miała jednak częsty kontakt z córką, przyjeżdżała do niej co najmniej dwa razy w tygodniu i pomagała jej. Przywoziła jej żywność, paczki odzieżowe od rodziny. Wspierała ją także finansowo. Ich relacje były ciepłe i serdeczne. Powódka szanowała matkę i słuchała jej rad. Przed wypadkiem, u J. B. (1) zameldowany był drugi syn powódki, M. H.. Powód mieszkał z babcią przez pewien czas, przed wypadkiem, gdyż z jej miejsca zamieszkania miał bliżej do szkoły i pracy. Wcześniej też uczył się w S. i każdego dnia przychodził do babci na obiad. Był z nią związany emocjonalnie, pomagał jej w codziennych obowiązkach. Razem z J. B. (1) mieszkał brat powódki A. B.. Również i z nim powódka miała bardzo bliskie i dobre relacje. Był jej jedynym rodzeństwem, często pomagał jej rodzinie, szczególnie przy pracach remontowych ich domu. A. B. był kawalerem. R. H. w dacie wypadku miał 26 lat. Był pierwszym synem powódki i powoda B. i S. małżonków H.. W nastoletnim wieku miał problemy z prawem, przebywał w zakładzie karnym. Po opuszczeniu placówki penitencjarnej ponownie zamieszkał z rodziną, ożenił się. Małżeństwo to jednak uległo rozpadowi. Po tym R. H. załamał się psychicznie, zaczął częściej spożywać alkohol. Rodzice chcąc mu pomóc, namówili go na podjęcie leczenia odwykowego, na co się zgodził. W dniu wypadku jechał do szpitala w K..

R. H. podejmował prace dorywcze, wspierał finansowo rodzinę, pomagał też przy remontach wspólnego domu. Dużo czasu spędzał z ojcem, który przyuczał go do zawodu jako pracownika budowlanego. Z bratem, powodem M. H. spędzał czas wolny – razem chodzili na siłownię, na dyskoteki, mieli wspólne grono znajomych. Byli ze sobą bardzo zżyci. Powódka wraz z mężem miała bardzo bliskie relacje z jej rodziną macierzystą. To z jej matką i bratem cała jej rodzina spędzała wszelkie uroczystości rodzinne i święta. Nadto, wszystkie dzieci powodów małżonków H., czyli synowie R. i M. oraz córka K., zamieszkiwali z nimi we wspólnym domu rodzinnym. Dom ten remontowali i przystosowywali etapami do wyodrębniania oddzielnych mieszkań dla każdego dziecka. Obecnie córka powodów K. mieszka w jednym z tych mieszkań z dwójką dzieci. Również powód M. H. posiada wyodrębnione w tym domu własne mieszkanie. Przed wypadkiem, cała rodzina wspólnie spędzała czas, spożywała razem posiłki, członkowie rodziny wspierali się nawzajem. W wypadku, w którym zginęli J. B. (1), A. B. i R. H. uczestniczyła także powódka B. H., która wskutek

tego zdarzenia doznała urazu w postaci rany płatowej okolicy czołowo – promieniowej prawej i wieloodłamkowego złamania lewej kości udowej. Aktualnie porusza się na wózku inwalidzkim. Występuje u niej także otępienie na granicy lekkiego i średniego nasilenia. Świadczy to o globalnie obniżonych funkcjach intelektualnych, co najprawdopodobniej jest wynikiem doznanego w czasie wypadku urazu głowy. Samego wypadku powódka nie pamięta. Obudziła się po kilku miesiącach i wówczas dowiedziała się, że jej bliscy nie żyją. Nie potrafiła w to uwierzyć. Podjęła leczenie psychiatryczne. Do dziś zażywa leki jakie przepisuje jej lekarz. Przed wypadkiem była osobą energiczną, zawsze coś robiła. Była jednocześnie spokojna, zrównoważona. Po tym wydarzeniu stała się osobą nerwową i krzykliwą, doświadcza napadów złości i agresji. Jej osobowość zmieniona jest chorobowo na skutek zmian organicznych. Ze względu na jej stan zdrowia, potrzebuje pomocy przy codziennych higienicznych, samoobsługowych czynnościach. O śmierci syna i członkach rodziny żony, powód S. H. dowiedział się od syna M.. Był to dla niego ogromny szok, z powodu którego udał się na pogotowie. Tam otrzymał leki na uspokojenie. Wydarzeń z trzech lat po wypadku niewiele pamięta. Zaraz po wypadku pojechał do szpitala do żony. Przyjeżdżał tam przez następne siedem miesięcy i opiekował się nią. Opiekę nad nią sprawował także po powrocie do domu. Zresztą nadal to czyni. Stan jego zdrowia na skutek tego zdarzenia uległ pogorszeniu. Przed wypadkiem był osobą zdrową, jedynie odczuwał ból kręgosłupa. Natomiast obecnie jest osobą schorowaną. Przeszedł dwa zawały serca. Nadal boryka się z chorobą serca. Po wypadku nie był już w stanie dalej prowadzić firmy, którą ostatecznie zlikwidował. Zmuszony był bowiem do sprawowania opieki nad żoną, co nadal czyni. Od tego czasu nie pracuje zawodowo. M. H. w dacie śmierci swojego brata miał 24 lata. Związany był z dziewczyną, z którą był zaręczony. Studiował. Brata ocenia jako lepszego od siebie, wskazując że był bardziej uczuciowy, przywiązany do domu i do rodziny. Kiedy dowiedział się o śmierci brata doznał szoku. Wystąpił u niego nerwowy skurcz twarzy objawiający się jej „wykrzywieniem”. Podobnie jak jego ojciec, udał się na pogotowie. Przez kolejne pół roku leczył się psychiatrycznie, zażywał leki. Okresu roku po wypadku nie pamięta. Niemniej to na nim spoczywało załatwienie wszystkich formalności związanych z pogrzebem. Musiał być silny, nie miał czasu na odreagowanie swoich emocji. Zrezygnował z kontynuowaniu nauki. Pomagał także ojcu w opiece nad matką. Około rok po wypadku wyjechał do Anglii. Przebywał tam dwa lata. Część zarobionych pieniędzy przekazywał rodzicom na rehabilitację matki. W Anglii dużo pracował i dzięki temu nie myślał o tragedii rodzinnej. Jednak za każdym razem kiedy przyjeżdżał do domu wspomnienia wracały. Obecnie również pracuje za granicą – w Belgii. Pracę tę jednak godzi z obowiązkami wobec rodziny. Nie potrafi zostawić na dłuższy czas rodziców samych. Poczyna się do udzielania im pomocy i wsparcia. Po pół roku pobytu w Anglii zaczął też spotykać się z innymi ludźmi. Obecnie ma grono swoich przyjaciół. Planuje założenie rodziny, ustatkowanie się. Nie korzystał z pomocy psychologicznej. Jeszcze przed wypadkiem, skorzystał z dwóch wizyt u psychiatry. Po wypadku kontynuował leczenie u tego samego lekarza, do którego uczęszczała jego matka.

Powodowie często wspominają zmarłych, a w szczególności R. H.. Często też odwiedzają ich grób. Wszyscy stali się osobami wycofanymi, zamkniętymi w sobie. Nadal razem spędzają święta i uroczystości rodzinne, jednakże brak bliskich osób, które zginęły w wypadku z (...) powoduje, że spotkania te nie wyglądają już tak jak kiedyś.

Powódka B. H. związana była pozytywnymi więziami emocjonalnymi ze swoim pierworodnym synem R., a ich relacje oparte były na miłości i przywiązaniu. Syn zajmował ważne miejsce w jej życiu. Była również związana pozytywnymi więziami emocjonalnymi ze swoją matką. Mimo, iż miała już swoją rodzinę, na której się skupiała, to matka w dalszym ciągu stanowiła jej dopełnienie. Z bratem także łączyły ją pozytywne więzi, który z racji nie posiadania własnej rodziny, uczestniczył w życiu rodzinnym powódki. Pełnił dla powódki rolę dopełniającą do sieci relacji rodziny podstawowej. Śmierć bliskich wpłynęła na obniżenie aktywności życiowej powódki i wypełnianie ról życiowych, jak również na wystąpienie u niej trudności emocjonalnych pod postacią impulsywności, znacznie obniżonej kontroli intelektualnej nad przejawianymi zachowaniami, które nadal są obecne. W związku z wypadkiem z (...) wymaga wsparcia psychologicznego w aspekcie rozmów, odreagowywania uczuć związanych z wypadkiem i śmiercią osób bliskich, uświadamiania i porządkowania ich. Wymaga także opieki psychiatrycznej.

Powód S. H. związany był pozytywnymi, naturalnymi więziami ze swoim synem R. H., które oparte były na miłości i przywiązaniu, wspólnym przebywaniu i pracy. R. był dzieckiem w pewien sposób wyróżnianym, gdzie mimo sprawianych problemów, miał akceptację i miłość rodziców. On również wspomagał ich w aspekcie praktycznym.

Śmierć syna wywołała u powoda naturalne reakcje żałoby. Poradził on sobie z nimi poprzez wejście w działanie (udział w procesach sądowych, opieka nad żoną) oraz uruchomienie głównie uczuć „negatywnych” – złość, gniew, pod którymi niewątpliwie kryła się rozpacz, smutek, żal, bezsilność. Utrata syna, pełnosprawności przez żonę, śmierć teściowej i szwagra, którzy byli wsparciem dla żony oraz całej rodziny, zdecydowanie zmieniła jakość i formę jego życia. S. H. nie wymaga wsparcia psychologicznego w związku z wypadkiem z (...)

Powód M. H. związany był naturalnymi, pozytywnymi więziami emocjonalnymi ze swoim bratem R.. Gównie opierały się one na więzach krwi, wspólnym wieloletnim zamieszkiwaniu, wspólnym spędzaniu czasu. Powód kochał brata i był do niego przywiązany. Więzi powoda z babcią miała mniej nasilony charakter niż z bratem, aczkolwiek była dla niego ważną postacią zwłaszcza w ostatnim roku przed śmiercią, gdy z nią zamieszkiwał. Zarówno babcia, jak i wujek, stanowili dopełnienie do systemu podstawowej rodziny.

Śmierć brata R. oraz J. i A. B. miała wpływ na funkcjonowanie powoda, który wprawdzie był już osobą pełnoletnią, ale znajdował się wówczas w okresie wczesnej dorosłości, nabywania i utrwalania dojrzałych mechanizmów radzenia sobie w życiu. Powód już wcześniej posiadał ograniczone zdolności radzenia sobie ze stresem, silnymi emocjami, na co nałożyły się przeżycia przekraczające jego ówczesne zdolności rozwojowe. Obecnie nadal prezentuje problemy emocjonalne. Mimo, iż sam uważa, że nie potrzebuje pomocy specjalisty, powinien z skorzystać z takiego wsparcia w celu odreagowania emocji związanych z traumatycznym wydarzeniem, w którym zginęli jego brat, babcia i wujek, a matka stała się osobą niepełnosprawną, a także w celu zakończenia procesów żałoby, aby móc żyć w sposób bardziej pełny i satysfakcjonujący.

Pismem z 26 stycznia 2015r. powodowie zgłosili szkodę pozwanemu, domagając się zapłaty z tytułu zadośćuczynienia na rzecz B. H. 150.000 zł po śmierci syna, 80.000 zł po śmierci matki i 50.000 zł po śmierci brata, na rzecz S. H. 150.000 zł po śmierci syna, na rzecz M. H. 60.000 zł po śmierci brata i 25.000 zł po śmierci babci, na rzecz K. H. 60.000 zł po śmierci brata i 25.000 zł po śmierci babci. Pismami z 6 lutego 2015r. pozwany poinformował pełnomocnika powodów, że podjęto decyzję w sprawie przyznania na rzecz B. H. z tytułu zadośćuczynienia, kwoty 5.000 zł po śmierci syna i 5.000 zł po śmierci matki, natomiast odmówiono wypłaty tego świadczenia po śmierci brata, na rzecz S. H. z tytułu zadośćuczynienia, kwoty 5.000 zł po śmierci syna, na rzecz M. H. z tytułu zadośćuczynienia, kwoty 5.000 zł po śmierci brata oraz odmówiono wypłaty tego świadczenia po śmierci babci, na rzecz K. H. z tytułu zadośćuczynienia, kwoty 5.000 zł i odmówiono wypłaty tego świadczenia po śmierci babci.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd uznał powództwo za częściowo zasadne. Wskazał, że w toku postępowania sądowego przeprowadzono wszystkie zawnioskowane przez strony dowody, w tym dowód z opinii sądowej psychologicznej powodów. Dokonawszy ich oceny sąd uznał je wszystkie za wiarygodne i na ich podstawie dokonał ustaleń stanu faktycznego sprawy.

Sąd zważył, że zgodnie z regulacją prawną, obowiązującą w dacie wypadku, w którym zginęli R. H., J. B. (1) i A. B., roszczenie o zadośćuczynienie z tytułu nagłego zerwania więzi rodzinnych na skutek wypadku komunikacyjnego, swoje oparcie miało w treści art. 23 i 24 k.c. oraz w art. 448 k.c. Zgodnie z nimi, ten, czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne (art. 24 §1 zd. 1 k.c.), a także w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia (art. 448 k.c.). Dobra osobiste człowieka, jak w szczególności zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, nietykalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna, wynalazcza i racjonalizatorska, pozostają pod ochroną prawa cywilnego niezależnie od ochrony przewidzianej w innych przepisach (art. 23 k.c.). Obowiązujące prawo nie uzasadnia konstruowania kategorii "ogólnego, jednego dobra osobistego" i wynikających z niego praw podmiotowych w zakresie wymienionych i niewymienionych w art. 23 k.c. dóbr osobistych. Zaliczenie określonego dobra, które nie zostało wymienione w art. 23, do klasy dóbr osobistych, może opierać się na wykazaniu, że w konkretnym wypadku wchodzi w grę cechy łączące określone dobro osobiste z ogólnym pojęciem dobra osobistego. Dobra osobiste mogą przejawiać się w różnych

sferach prawnych, nie ograniczają się tylko do dóbr osobistych o charakterze ściśle cywilnoprawnym. Dobra osobiste chronione są nie tylko jako pewne kategorie prawne, ochronie podlegają także wszystkie związane z określonymi dobrami uprawnienia. Śmierć osoby najbliższej powoduje naruszenie dobra osobistego osoby związanej emocjonalnie ze zmarłym. Nie każdą więź rodzinną niejako automatycznie należy zaliczyć do katalogu dóbr osobistych, lecz jedynie taką, której zerwanie powoduje ból, cierpienie i rodzi poczucie krzywdy. Osoba dochodząca roszczenia na podstawie art. 448 k.c. powinna zatem wykazać istnienie tego rodzaju więzi, stanowiącej jej dobro osobiste podlegające ochronie.

Do stanów prawnych, jakie miały miejsce po 3 sierpnia 2008r. stosuje się obecnie § 4 art. 446 k.c., który w sposób wyraźny daje prawo najbliższym członkom rodziny do wystąpienia z roszczeniem o zadośćuczynienie. Z tych względów Sąd Najwyższy wyjaśnił w uchwale z dnia 27 października 2010 r., III CZP 76/10 (OSNC-ZD 2011, nr B, poz. 42), że najbliższemu członkowi rodziny zmarłego przysługuje na podstawie art. 448 w związku z art. 24 § 1 k.c. zadośćuczynienie za doznaną krzywdę, gdy śmierć nastąpiła na skutek deliktu, który miał miejsce przed dniem 3 sierpnia 2008 r. Sąd Najwyższy wskazał, że art. 446 § 4 k.c. nie uchylił art. 448, jego dodanie było natomiast wyrazem woli ustawodawcy zarówno potwierdzenia dopuszczalności dochodzenia zadośćuczynienia na gruncie obowiązujących przed jego wejściem w życie przepisów, jak i ograniczenie kręgu osób uprawnionych do zadośćuczynienia do najbliższych członków rodziny. Stanowisko to zostało potwierdzone w wyrokach Sądu Najwyższego z dnia 10 listopada 2010 r., II CSK 248/10 (OSNC-ZD 2011, nr B, poz. 44) oraz z dnia 11 maja 2011 r., I CSK 521/10 (nie publ.). Sąd Najwyższy zajął więc stanowisko, że osoba dochodząca zadośćuczynienia za spowodowanie śmierci osoby najbliższej, nie jest poszkodowana jedynie pośrednio. Nie może być kwestionowane, że ten sam czyn niedozwolony może wyrządzać krzywdę różnym osobom, źródłem krzywdy jest zatem czyn niedozwolony, którego następstwem jest śmierć. Krzywdą wyrządzoną zmarłemu jest utrata życia, dla osób mu bliskich zaś jest to naruszenie dobra osobistego poprzez zerwanie więzi emocjonalnej, szczególnie bliskiej w relacjach rodzinnych. Również więc osoba dochodząca ochrony na podstawie art. 448 k.c. może być poszkodowana bezpośrednio i dochodzić naprawienia własnej krzywdy, doznanej poprzez naruszenie jej własnego dobra osobistego. Potwierdzeniem tego stanowiska jest aktualnie obowiązujące orzecznictwo Sądu Najwyższego, gdzie została przyjęta koncepcja, iż więź emocjonalna łącząca osoby bliskie jest dobrem osobistym, a więc doznany na skutek śmierci osoby bliskiej uszczerbek może polegać nie tylko na osłabieniu jej aktywności życiowej i motywacji do przewycięzania trudności, lecz jest także następstwem naruszenia tej relacji między osobą zmarłą a jej najbliższymi (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 2 grudnia 2009 r., I CSK 149/09, z dnia 14 stycznia 2010 r., IV CSK 307/09, z dnia 10 listopada 2010 r., II CSK 248/10, niepublikowane i uchwałę Sądu Najwyższego z dnia 22 października 2010 r., III CZP 76/10, BSN 2010, nr 10 s. 11.) Skoro więc z treści art. 23 k.c. wynika, że istnieje wiele dóbr osobistych korzystających z ochrony i praw osobistych chroniących te dobra, a prawu polskiemu nie jest znany wyczerpujący katalog dóbr osobistych, tak z tego względu, wraz ze zmianami stosunków społecznych, mogą powstawać i zanikać pewne dobra osobiste. Obecnie w świetle dorobku literatury i judykatury nie budzi już wątpliwości pogląd, że podlegają ochronie nie wymienione w art. 23 k.c. dobra osobiste jak: pamięć po zmarłych, intymność, prywatność życia, czy płęć. Jeśli zauważyć, że dobrami osobistymi są pewne wartości niematerialne łączące się ściśle z jednostką ludzką a niekiedy z osobą prawną, to trzeba przyjąć, że powstają i wygasają z podmiotem podlegającym ochronie i nie mogą przechodzić na inne osoby. Przyjmowana jako dobro osobiste ochrona czci osoby zmarłej nie polega na przejściu prawa do czci przysługującego zmarłemu, lecz jest własnym prawem najbliższych członków rodziny zmarłego. Podobnie więź między rodzicami a dzieckiem jest wartością niematerialną "własną" rodziców, a skoro ona w utrwalonym już orzecznictwie uznana została jako ich dobro osobiste podlegające ochronie prawa cywilnego, to jednym ze środków tej ochrony jest norma wynikająca z art. 448 k.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z 25 maja 2011 roku, II CSK 537/10, LEX nr 846563).

Odnośnie przesłanek odpowiedzialności pozwanego na podstawie omawianych przepisów, Sąd stwierdził, że w ich zakres wchodzi nie tylko bezprawne, ale i zawinione działanie sprawcy naruszenia dobra osobistego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2002 r., V CKN 1581/00, OSNC 2004, nr 4, poz. 53). W sprawie spełnienie tej przesłanki nie mogło budzić wątpliwości, skoro sprawca wypadku drogowego, w którym śmierć ponieśli R. H., J. B. (1) i A. B., został skazany prawomocnym wyrokiem karnym.

Odnosząc się natomiast do wysokości żądanego zadośćuczynienia, Sąd miał na uwadze krzywdę i cierpienia doznane przez powodów w kontekście relacji łączących ich z synem, matką i i bratem, a także skutki, jakie wystąpiły u nich na skutek tak traumatycznego przeżycia. Samo pojęcie krzywdy nie zostało uregulowane przez ustawodawcę. Krzywda moralna to pewnego rodzaju uszczerbek dotyczący subiektywnej sfery osobowości człowieka, którą jednak nie są objęte przeżycia poszkodowanego będące refleksem doznanej szkody majątkowej [Z. Radwański, Zadośćuczynienie pieniężne..., s. 168]. Krzywda polega na ujemnych przeżyciach poszkodowanego związanych z cierpieniem fizycznym, psychicznym i/lub moralnym [I. Dyka, Zasady przyznawania i ustalania wysokości zadośćuczynienia pieniężnego w razie naruszenia dobra osobistego, Kwartalnik Prawa Prywatnego 2001, z. 3, s. 612]. W literaturze wskazuje się, że wysokości zadośćuczynienia za szkodę niemajątkową nie da się tak skrupulatnie określić jak przy wynagradzaniu szkody majątkowej. Niemniej jednak kwota zadośćuczynienia winna być tak oznaczona, by uwzględniała panujące stosunki społeczno-ekonomiczne w oparciu o kryteria doświadczenia i kolidujące ze sobą w danej sprawie interesy [Z. Radwański, Zadośćuczynienie pieniężne..., s. 145]. Przyznanie zadośćuczynienia pieniężnego, na podstawie powołanego wyżej przepisu, ma na celu zrekomensować krzywdę za naruszenie prawa do życia w rodzinie i ból spowodowany utratą najbliższej osoby (wyrok SA w Lublinie z dnia 7 lipca 2009 r., II AKa 44/09, LEX nr 523973). Ustawodawca nie określił kryteriów, według których należy określać wysokość zadośćuczynienia za krzywdę spowodowaną przez śmierć najbliższego członka rodziny. Wysokość zadośćuczynienia powinna być jednak utrzymana w rozsądnych granicach, lecz zarazem powinna być odczuwalna przez uprawnionych. Zadośćuczynienie ma więc zmniejszyć odczuwaną subiektywnie przez uprawnionego krzywdę, poczucie straty bliskiej mu osoby, utratę jej wsparcia i opieki. Przy czym prawo do życia w rodzinie winno zasługiwać na wzmózoną ochronę. Utrata bliskiej osoby stanowi znaczną dolegliwość psychiczną dla członka rodziny zmarłego, a jej skutki rozciągają się na całe życie osób bliskich (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 23 listopada 2011 roku, sygn. akt: I ACa 591/11, niepubl.). Kierując się powyższymi przesłankami, sąd uznał, że zadośćuczynienie dla powodów B. H., S. H. i M. H. winno uwzględniać indywidualne więzi jakie łączyły każdego z nich ze zmarłymi, gdyż dla każdego z nich ze śmiercią bliskich osób musiały się wiązać osobiste cierpienia zarówno w wymiarze psychicznym, jak i emocjonalnym. Stąd sąd różnicował należne na ich rzecz kwoty zadośćuczynienia.

Powodowie B. H. i S. H. zostali pozbawieni obecności oraz pomocy materialnej i osobistej syna, który był dla nich oparciem w codziennym życiu. Ich więź z tym synem, była szczególna, gdyż wynikała również z faktu, iż był ich pierwszym synem. Nadto, R. H. był osobą bardzo rodzinną. Mimo tego, że był już dorosły i starał się samodzielnie ułożyć sobie życie, między innymi ożenił się, nadal wspierał w życiu codziennym rodziców. Wraz z żoną zamieszkał w rodzinnym domu, z rodzicami prowadził gospodarstwo domowe, codziennie spędzali ze sobą czas, pomagali sobie nawzajem, a obecność R. H. w domu była dla powodów naturalna i oczywista. Członkowie rodziny tworzyli wspólnotę rodzinną wspierającą się wzajemnie. Mieli wspólne plany związane z remontem domu, razem spędzali wszystkie uroczystości rodzinne, małżonkowie H. upatrywali w synu stabilizację życiową licząc na jego pomoc w przyszłości. Nagła śmierć R. H. spowodowała odczuwalną i nieodwracalną stratę dla całej rodziny. Dla powodów B. H. i S. H. strata ta była o tyle bardziej bolesna, że dotyczyła dziecka. Dla rodzica związanego emocjonalnie z dzieckiem – niezależnie od wieku dziecka – jego śmierć jest zawsze sytuacją nienaturalną, tj. niezgodną z naturalną kolejną zdarzeń i z tej przyczyny szczególnie bolesną. Po wypadku, B. H. podjęła leczenie psychiatryczne, zażywała leki. Na jej ogólny stan zdrowia miał oczywiście wpływ fakt, że i ona uczestniczyła w wypadku, w dniu (...) Doznała wówczas obrażeń w postaci rany płatowej okolicy czołowo – promieniowej prawej i wieloodłamkowego złamania lewej kości udowej. Aktualnie porusza się na wózku inwalidzkim. Niemniej, śmierć trzech najbliższych jej osób bez wątpienia wpłynęła na obniżenie jej aktywności życiowej, a także na wystąpienie u niej trudności emocjonalnych pod postacią impulsywności, znacznie obniżonej kontroli intelektualnej nad przejawianymi zachowaniami. Przed wypadkiem była osobą pracującą, energiczną, która sama lubiła wszystko zrobić. Natomiast po wypadku, oprócz tego, że stała się osobą niepełnosprawną, straciła motywację do działania. Jak wskazała, straciła nie tylko tych którzy zginęli, ale całą rodzinę, albowiem życie całej rodziny, sposób spędzania przez nich czasu i postrzegania życia, uległ zmianie. Święta nie wyglądają tak jak kiedyś, a wspomnienia o zmarłych zawsze przeplatają się podczas rodzinnych spotkań, co powoduje, że brak jest już tej radości, która zawsze im towarzyszyła. Brak jest bowiem osób, które stanowiły część komórki rodzinnej. Biegły sądowy z zakresu psychologii, w opinii z 16 lutego 2016r. wskazał, że powódka nadal

wymaga wsparcia psychologicznego w aspekcie rozmów, odreagowania uczuć związanych z wypadkiem i śmiercią osób bliskich, uświadamiania i porządkowania ich. Wymaga także opieki psychiatrycznej.

Podobnie zmieniła się sytuacja życiowa powoda S. H.. Przed wypadkiem był osobą czynną zawodową, co do zasady zdrową fizycznie. Razem z synami miał plany zawodowe, jak również rodzinne związane z rozbudową domu rodzinnego. Sytuacja finansowa powodów, choć nigdy nie była łatwa, tak wspólnymi siłami i wsparciem, każdy z członków rodziny starał się wnieść swój nakład pracy czy to osobisty, czy finansowy w rozbudowę domu, czy wykonywanie obowiązków domowych. Na skutek śmierci R. H., który angażował się w życie rodzinne i niósł wiele pomocy dla rodziców, powód również podupadł na zdrowiu. Przeszedł dwa zawały serca, obecnie nadal boryka się ze schorzeniami natury kardiologicznej. Po wypadku musiał zająć się opieką nad niepełnosprawną żoną. Obowiązki, które na niego spadły i stres, jaki w tym czasie przeżył nie pozwoliły mu na prowadzenie firmy, stąd uległa ona likwidacji. Jakkolwiek sytuacja finansowa nie ma znaczenia dla oceny wysokości zadośćuczynienia, niemniej śmierć R. H. – z którym powodowie wiązali poczucie bezpieczeństwa finansowego – musiała wywołać u nich stres i obawę o przyszłość, a także tymczasową utratę poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji. O ile bowiem mają oni jeszcze syna M. H., tak to syn R. od początku uczył się zawodu od ojca, jeździł z nim na prace dorywcze, pomagał w remoncie domu. zresztą był najstarszym ich dzieckiem, więc oczywistym jest, że w nim w tym okresie pokładali nadzieję na wsparcie i pomoc, która była realna i która została im nagle odebrana. Tego rodzaju negatywne emocje niewątpliwie należało wziąć pod uwagę, gdyż cierpienia psychiczne związane ze śmiercią osoby najbliższej wiążą się z wieloma płaszczyznami życia człowieka. Jak wskazali oboje powodowie – małżonkowie H., krzywdy związanej z wypadkiem nie da się zapomnieć, gdyż życie ich rodziny już nigdy nie wróci do normy.

Z powyższych względów Sąd I instancji uznał, że należy zasądzić na rzecz B. H. i na rzecz S. H. zadośćuczynienie w kwocie po 45.000 zł., jako kwotę adekwatną do doznanych przez nich cierpień psychicznych po stracie syna, przy uwzględnieniu, że otrzymali od pozwanego ubezpieczyciela tytułem zadośćuczynienia po 5.000 zł.

Jeśli natomiast chodzi o zadośćuczynienia dla M. H. z tytułu śmierci brata R. H., to Sąd przyjął, że adekwatną kwotą będzie suma 30.000 zł. Sąd przyjął w tym zakresie, że jego więź z bratem była silna. Braci dzieliła tylko dwuletnia różnica wieku, stąd przyjąć należało, że ich rozwój fizyczny i psychiczny był na tym samym poziomie. Mieli więc podobne zainteresowania, podobnie spędzali wolny czas, mieli wspólne grono znajomych. Ponadto, mimo dorosłości, oboje zamieszkiwali wraz z rodzicami w domu rodzinnym, mieli codzienny kontakt ze sobą a ich obecność w domu była oczywista i naturalna. Każdy z nich wiedział o problemach drugiego, rozmawiali o tym. Relacje między nimi były więc zażyłe. Nagła śmierć R. H. niewątpliwie wywołała u niego szok i przygnębienie, tym bardziej, że i on widział w bracie swojego opiekuna, kogoś kto zajmuje miejsce po ojcu. Po wypadku natomiast to on musiał zająć miejsce brata, zając się organizacją pogrzebu członków rodziny, wspierać ojca w opiece nad matką i zadbać o finanse rodziny. W tym celu zrezygnował ze szkoły, a zaangażowanie sprawami rodziny nie pozwoliły mu na założenie własnej. Ciągła gotowość do działania i dbania o rodziców, którzy teraz liczyli i nadal liczą na jego pomoc, jak wynika z opinii biegłej z 16 lutego 2016r., nie pozwoliły mu na odreagowanie emocji po śmierci bliskich i przeżyciu w pełni żałoby. Stąd wymaga on nadal wsparcia psychologicznego. Niemniej doznał on ogromnego stresu i wielu negatywnych emocji w związku ze śmiercią brata, które do tej pory, w niektórych momentach życia, mu towarzyszą.

Sąd uznał także, że z tytułu śmierci J. B. (1), należy się zadośćuczynienie dla powódki B. H. i powoda M. H.. Dla B. H. J. B. (1) była matką a utrata matki jest zawsze bolesna, bez względu na to, czy traci ją dziecko, czy osoba dorosła. Matka kojarzy się z miłością, ciepłem, poczuciem bezpieczeństwa. Jest ostoją rodziny i jej symbolem. W przypadku powodów, J. B. (1) była jeszcze dodatkowo osobą, która czynnie uczestniczyła w życiu całej ich rodziny. Przyjeżdżała do nich często, wspierała i pomagała w codziennym życiu. Była ich członkiem rodziny nie tylko w znaczeniu więzów krwi, ale w znaczeniu emocjonalnym. Wszystkie święta i uroczystości rodzinne odbywały się w jej obecności. Z kolei dla powoda M. H. babcia była jedną z tych osób, która opiekowała się nim i dbały o niego. Kiedy uczył się w S. codziennie szedł do niej na obiad, a podejmując dalszą naukę i pracę zameldował się w jej mieszkaniu, traktując jej dom, swoim domem. Była mu osobą bliską a jej obecność była dla niego naturalna. Śmierć J. B. (1) zarówno dla B. H., jak i dla M. H. stanowiła utratę najbliższego członka rodziny, tego który stanowił jej kompletną część. Niemniej z uwagi na fakt, że zażyłość relacji B. H. z matką, z racji charakteru tej relacji, z pewnością była silniejsza, aniżeli więź wnuka z babcią

Sąd uznał, że na jej rzecz należy zasądzić kwotę wyższą. Stąd w tym zakresie Sąd zasądził na jej rzecz 25.000 zł przy uwzględnieniu wypłaty na jej rzecz od pozwanego ubezpieczyciela kwoty 5.000 zł. Natomiast na rzecz powoda M. H. należało zasądzić w tym zakresie kwotę 10.000 zł.

Sąd uwzględnił także roszczenie B. H. co do zadośćuczynienia należnego jej z tytułu śmierci brata A. B.. W tym zakresie Sąd zważył, że również i on był dla powódki częścią jej rodziny, z którym miała bieżący kontakt. Nadto był jej jedynym rodzeństwem, a fakt, że zamieszkiwał z ich matką i sam nie założył rodziny, powodował, że również i dla niego członkami rodziny byli mąż jego siostry i jej dzieci. Ich relacje, oparte były więc nie tylko na więzach krwi, ale na wzajemnym wsparciu, czynnej obecności w życiu. Również i on spędzał z rodziną powódki wszystkie święta i uroczystości rodzinne, a jego osoba stanowiła uzupełnienie w komórce rodzinnej stron. Jak wskazała biegła psycholog w opinii z 16 lutego 2016r. powódka, mimo tak wielu lat od wypadku, nie przeszła całkowicie przez wszystkie etapy żałoby po bliskich, której zwieńczeniem jest akceptacja i pogodzenie się ze stratą, odnalezienia sensu, reorganizacja życia. Jest to tym trudniejsze w przypadku powódki, że sprawnie nie działają u niej procesy intelektualne, które są ważnym czynnikiem przy porządkowaniu przeżywanych uczuć, emocji. Z jej wypowiedzi zaprezentowanych podczas przesłuchania wynika jednoznacznie, że nadal nie pogodziła się ona ze śmiercią bliskich. Stąd z tytułu zadośćuczynienia za śmierć brata Sąd zasądził na jej rzecz 20.000 zł.

Reasumując, Sąd uznał, że na rzecz powódki B. H. za śmierć syna R. H., matki J. B. (1) i brata A. B. należna jest kwota łączna zadośćuczynienia 100.000 zł, natomiast przy uwzględnieniu zapłaty na jej rzecz 10.000 zł przez pozwanego, sąd zasądził w pkt. 1 wyroku 90.000 zł. Na rzecz powoda S. H. z tytułu śmierci syna R. H. należy się zadośćuczynienie w wysokości 50.000 zł, a przy uwzględnieniu wypłaty na jego rzecz 5.000 zł przez pozwanego, sąd w pkt. 2 zasądził 45.000 zł. Na rzecz powoda M. H. z tytułu śmierci brata R. H. i babci J. B. (1) należy się suma 45.000 zł., co przy uwzględnieniu wypłaty na jego rzecz 5.000 zł przez pozwanego, pozwoliło zasądzić w pkt. 3 wyroku 40.000 zł.

Zgodnie z treścią art. 481 § 1k.c., jeżeli dłużnik opóźnia się ze spełnieniem świadczenia pieniężnego, wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia, chociażby nie poniósł żadnej szkody i chociażby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Powodowie domagali się zasądzenia świadczenia wraz z odsetkami od dnia następnego po wydaniu decyzji w zakresie ustalenia wysokości należnego im zadośćuczynienia. Według pozwanego odsetki te powinny być naliczane od dnia wyrokowania. W rozpoznawanej sprawie za w pełni prawidłowe uznał stanowisko strony powodowej, że zasądzone w wyroku kwoty tytułem zadośćuczynienia na rzecz każdego z powodów, stały się wymagalne w terminie wynikającym z art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, to jest w terminie 30 dni od daty zgłoszenia szkody przez powódkę, a w niniejszej sprawie dzień po wydaniu decyzji odmawiającej zapłaty na rzecz powodów większego, aniżeli przyznanie, zadośćuczynienia. Po pierwsze, już wówczas powodowie skonkretyzowali swoje roszczenie, wzywając pozwanego do zapłaty zadośćuczynienia. Co prawda, powodowie wskazali tam wyższe sumy, aniżeli te ostatecznie żądane w pozwie, niemniej zapłatę przez pozwanego kwoty 5.000 zł z tytułu śmierci syna, matki, czy brata należy potraktować jako kwoty symboliczne, biorąc pod uwagę, że w jednym wypadku zginęły trzy osoby z tej samej rodziny i to najbliższe. Po drugie natomiast, biorąc pod uwagę ponad dziesięcioletni okres, który upłynął od wypadku komunikacyjnego do zgłoszenia szkody uznał, że pozwany zakład ubezpieczeń przy zachowaniu należytej staranności mógł wyjaśnić wszystkie okoliczności niezbędne do ustalenia wysokości należnego powodom zadośćuczynienia w terminie przewidzianym art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. W tej dacie było zakończone postępowanie karne w stosunku do sprawcy wypadku komunikacyjnego i wydany wyrok skazujący, który korzystał z mocy prejudycjalnej w rozumieniu art. 11 k.p.c. Ponadto, wydanie decyzji przez ubezpieczyciela zaledwie po upływie tygodnia od wpłynięcia żądania zapłaty, wskazuje na to, że postępowanie likwidacyjne było prowadzone przez pozwanego pobieżnie i bez zachowania należytej staranności. Sąd podkreślił, że spełnienie świadczenia w terminie późniejszym niż wynikające z art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 roku o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli może być usprawiedliwione jedynie wówczas, gdy ubezpieczyciel wykaże istnienie przeszkód w postaci niemożliwości wyjaśnienia okoliczności koniecznych do ustalenia

odpowiedzialności albo wysokości świadczenia, mimo działań podejmowanych z wymaganą od niego starannością profesjonalisty, według standardu, którego reguły wyznacza powyższy przepis, przy czym to na ubezpieczycielu spoczywa ciężar dowodu zaistnienia tego rodzaju przeszkód. Z powyższych przyczyn Sąd uznał, że pozwany popadł w stan opóźnienia w zapłacie na rzecz powodów świadczenia, które powinien był wypłacić w odpowiedniej wysokości w terminie 30 dni od wpłynięcia zawiadomienia o szkodzie. Stąd odsetki należało zasądzić zgodnie z żądaniem pozwu, od dnia 7 lutego 2015r., czyli dzień po wydaniu decyzji przez pozwanego w zakresie należnego im zadośćuczynienia.

Sąd oddalił powództwo w pozostałym zakresie z przyczyn, które częściowo omówił we wcześniejszej części uzasadnienia. Przy czym oddalenie powództwa ma miejsce tylko w zakresie powódki B. H. i powoda S. H., albowiem roszczenie marka H. zostało uwzględnione w całości. Sąd w tym zakresie dodatkowo uznał, że o ile śmierć R. H., J. B. (1) i A. B. niewątpliwie była bolesna dla powodów, tak mieli oni wsparcie od dzieci, a przede wszystkim od M. H., który obecnie opiekuje się nimi, udziela im pomocy w codziennym życiu oraz pomocy finansowej. Przystosowanie się przez powodów do nowej sytuacji życiowej, z pewnością było i jest procesem długotrwałym, niemniej, po śmierci R. H., jego obowiązki przejął młodszy syn M., który nadal mieszka z rodzicami. Nadto, powodowie mają jeszcze córkę K., która również z nimi mieszka i służy im pomocą w obowiązkach dnia codziennego. Oboje powodowie wskazywali także, że ich rodzina nadal „trzyma się” razem, a oni mają wsparcie w dzieciach, które biorą czynny udział w ich życiu. Z tych względów, Sąd uznał, że jakkolwiek wspomnienia syna, jego brak podczas uroczystości i spotkań rodzinnych, z pewnością jeszcze przez jakiś czas będą wywoływać u nich smutek i przygnębienie, niemniej zasądzona na ich rzecz kwota zadośćuczynienia wydaje się być adekwatną zarówno do doznanych przez nich cierpień natury psychicznej, jak i do poziomu życia społeczeństwa polskiego i pozwoli im na nabycie dóbr materialnych lub spędzenie wolnego czasu - aby choć w części zminimalizować istniejące w nich uczucie krzywdy. Niewątpliwie pozwoli też na zrealizowanie choć w części planów życiowych lub zapewni poczucie stabilizacji finansowej – szczególnie w przypadku małżonków H. – którzy borykają się dodatkowo z problemami natury zdrowotnej.

O kosztach Sąd orzekł na podstawie art. 108 §1 k.p.c. oraz art. 100 k.p.c. zgodnie z zasadą stosunkowego rozdzielenia kosztów i ich wzajemnego zniesienia. Wobec tego, że stanowiska każdej ze stron nie zostały w całości uwzględnione, obowiązek poniesienia kosztów sądowych obciąża każdą ze stron w takim stosunku, w jakim przegrały proces.

W toku procesu powodowie wspólnie ponieśli wydatki sądowe w łącznej kwocie 1.128,98 złotych, na którą składają się koszty stawienia świadka w wysokości 42,00 złote i koszty sporządzenia opinii sądowych w wysokości 1.086,98 złotych . Każdy zatem z powodów poniósł wydatki w wysokości 376,32 zł (1.128,98:3= 376,32). Powód M. H. wygrał proces w całości stąd też do zwrotu na jego rzecz pozostaje kwota 800,00 złotych tytułem uiszczonej opłaty od pozwu, poniesione koszty zastępstwa procesowego w wysokości 2.400,00 złotych wraz z opłatą od udzielonego pełnomocnictwa w wysokości 17,00 złotych a także uiszczony wydatki sądowe w wysokości 376,32. Łącznie powód M. H. poniósł koszty procesu w wysokości 3.593,32 zł. Powódka B. H. wygrała proces w 62 %. W toku procesu powódka uiściła opłatę od pozwu w wysokości 800,00 złotych, poniosła koszty zastępstwa procesowego w wysokości 3.600,00 złotych wraz z opłatą od udzielonego pełnomocnictwa w wysokości 17 złotych a także uiściła tytułem wydatków sądowych kwotę 376,32 zł. Łącznie powódka poniosła koszty procesu w wysokości 4.793,32 złote a wobec wygrania procesu w 62 %, do zwrotu na jej rzecz pozostaje kwota 2.971,85 złotych. Pozwany poniósł koszty zastępstwa procesowego w wysokości 3.600,00 złotych i koszty uiszczonej opłaty od udzielonego pełnomocnictwa w wysokości 17 zł. Pozwany wygrał proces w 38 %, stąd do zapłaty na jego rzecz pozostaje kwota 1.374,46 złotych. Po odjęciu wzajemnych należności do zapłaty na rzecz powódki pozostaje kwota 1.597,39 złotych. Powód S. H. wygrał proces w 60 %. W toku procesu powód uiścił opłatę od pozwu w wysokości 800,00 złotych, poniósł koszty zastępstwa procesowego w wysokości 3.600 złotych wraz z opłatą od udzielonego pełnomocnictwa w wysokości 17 złotych a także uiścił tytułem wydatków sądowych kwotę 376,32 zł. Łącznie powód poniósł koszty procesu w wysokości 4.793,32 złote a wobec wygrania procesu w 60 %, do zwrotu na jego rzecz pozostaje kwota 2.875,99 złotych. Pozwany poniósł koszty zastępstwa procesowego w wysokości 3.600,00 złotych i koszty uiszczonej opłaty od udzielonego pełnomocnictwa w wysokości 17 złotych. Pozwany wygrał proces w 40 %, stąd do zapłaty na jego rzecz pozostaje kwota 1.446,80 złotych. Po odjęciu wzajemnych należności do zapłaty na rzecz powoda pozostaje kwota 1.429,19 złotych.

Na podstawie art. 113 ust. 1 ustawy z 28 lipca 2005r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, Sąd nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa (Sądu Okręgowego w Koszalinie) w części w jakiej pozwany przegrał proces kwotę 4.831,00 złotych tytułem brakującej opłaty sądowej. Powodowie będąc częściowo zwolnieni od kosztów sądowych, uiszcili bowiem po 800,00 złotych tytułem opłaty sądowej. Brakująca opłata od roszczenia zgłoszonego przez M. H., który wygrał proces w całości, wynosi 1.200,00 złotych. Brakująca opłata od roszczenia zgłoszonego przez B. H., która przegrała proces w 38 %, wynosi 2.451,00 złotych i brakująca opłata od roszczenia zgłoszonego przez S. H., który przegrał proces w 40 %, wynosi 1.180,00 złotych.

Sąd odstąpił od obciążania powodów pozostałymi kosztami sądowymi, tj. brakującej opłaty sądowej od pozwu od nieuwzględnionego roszczenia uznając, że szczególna sytuacja życiowa powodów, ich sytuacja materialna ale i charakter dochodzonych roszczeń i fakt, że co do zasady okazały się one słuszne, uzasadniały uznanie, że obciążenie powodów tą częścią kosztów procesu byłoby sprzeczne z zasadami słuszności.

Apelację od powyższego wyroku wniosła strona pozwana zaskarżając go częściowo, tj. w pkt. I - co do zasądzonej na rzecz powódki B. H. kwoty 40 000 zł z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę będącą wynikiem naruszenia jej dóbr osobistych związanych ze śmiercią osób najbliższych wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 7 lutego 2015 r. do dnia 21 czerwca 2016 r., w pkt. II - co do zasądzonej na rzecz powoda S. H. kwoty 30 000 zł z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę będącą wynikiem naruszenia jego dóbr osobistych związanych ze śmiercią osób najbliższych wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 7 lutego 2015 r. do dnia 21 czerwca 2016 r., w pkt. III - co do zasądzonej na rzecz powoda M. H. kwoty 30 000,00 zł z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę będącą wynikiem naruszenia jego dóbr osobistych związanych ze śmiercią osób najbliższych wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 7 lutego 2015 r. do dnia 21 czerwca 2016 r., w pkt. V - IX - w całości zarzucając:

- naruszenie art. 232 K.P.C. w zw. z art. 6 K.C. poprzez jego błędne zastosowanie i przyjęcie, iż powodowie udźwignęli spoczywający na nich ciężar udowodnienia swojego roszczenia w zakresie wysokości zadośćuczynienia, mianowicie iż wykazali one w wystarczający sposób istnienie znaczącej krzywdy wywołanej śmiercią osób im najbliższych, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy nie daje podstaw do takiego przyjęcia, głównie z uwagi na znaczny upływ czasu od zdarzenia, który z pewnością znacząco doprowadził do zmniejszenia ich poczucia krzywdy,

- naruszenie art. 233 § 1 K.P.C. poprzez rażące naruszenie granic swobodnej oceny dowodów, a tym samym ich oceną wbrew zasadom logiki i doświadczenia życiowego przejawiające się uznaniem, że powodom należy zasądzić wysokie kwoty z tytułu zadośćuczynienia, podczas gdy ich relacji ze zmarłymi, którzy w chwili śmierci byli już osobami dorosłymi i prowadzili własne gospodarstwa domowe, mieli własne rodziny i odmienne centra życiowe - nie sposób uznać jako szczególnie bliskich czy zażyłych, co uzasadnia zasądzenie na ich rzecz zadośćuczynień w znacznie niższych wysokościach, że pomimo tego, że od dnia zdarzenia upłynął okres niemalże 12 lat, więź emocjonalna pomiędzy powódkami a zmarłym nadal jest silna, podczas gdy tak długi upływ czasu z pewnością spowodował zdystansowanie się powódek do tego wydarzenia, co w sposób oczywisty znalazło odzwierciedlenie w rzekomo naruszonych dobrach osobistych, że w związku z naruszeniem dóbr osobistych powódek uzasadnione jest zasądzenie na ich rzecz zadośćuczynienia w kwocie odpowiednio 90 000,00 zł, 45 000,00 zł oraz 40 000,00 zł, podczas gdy zebrany w sprawie materiał dowodowy nie uzasadniał przyznania tak wysokich kwot z tego tytułu,

- naruszenie art. 448 K.C. w zw. z art. 24 § 1 KC, poprzez ich niewłaściwe zastosowanie i uznanie, iż w niniejszej sprawie doszło do istotnego naruszenia dóbr osobistych powodów uzasadniającego zasądzenie na ich rzecz znacznych kwot z tytułu zadośćuczynienia, podczas gdy relacje panujące między powodami jak również znaczny upływ czasu od dnia zdarzenia - nie uzasadniały takiego przyjęcia,

- naruszenie art. 448 K.C. w zw. z art. 24 § 1 KC poprzez ich błędne zastosowanie i uznanie, że zasądzone na rzecz powodów kwoty z tytułu zadośćuczynienia są adekwatne do rozmiaru poniesionej przez powodów krzywdy, podczas gdy należności te są stanowczo zawyżone i nie stanowią sumy odpowiedniej, o której mowa w tych przepisach,

- naruszenie art. 481 § 1 K.C. w zw. z art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych poprzez uznanie, że powodom należą się odsetki ustawowe od zasądzonych kwot zadośćuczynienia liczone od dnia 7 lutego 2015 r., podczas gdy w niniejszej sprawie wysokość należnego powodom zadośćuczynienia ustalana była według stanu rzeczy w chwili zamknięcia rozprawy, co w przypadku uznania powództwa przez Sąd, uzasadnia zasądzenie odsetek ustawowych od dnia wyrokowania.

Na podstawie powyższych zarzutów pozwany wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez zasądzenie na rzecz powódki B. H. kwoty 50 000 zł z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę będącą wynikiem naruszenia jej dóbr osobistych po śmierci osób najbliższych wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 22 czerwca 2016 r. do dnia zapłaty; w pozostałym zakresie oddalenie powództwa B. H., zasądzenie na rzecz powoda S. H. kwoty 15 000 zł z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę będącą wynikiem naruszenia jego dóbr osobistych po śmierci osób najbliższych wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 22 czerwca 2016 r. do dnia zapłaty; w pozostałym zakresie oddalenie powództwa S. H., zasądzenie na rzecz powoda M. H. kwoty 10 000 zł z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę będącą wynikiem naruszenia jego dóbr osobistych po śmierci osób najbliższych wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 22 czerwca 2016 r. do dnia zapłaty; w pozostałym zakresie oddalenie powództwa S. H., zasądzenie od powodów na rzecz pozwanej kosztów postępowania sądowego według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych - za obie instancje, ewentualnie o uchylenie skarżonego wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I Instancji oraz pozostawienie rozstrzygnięciu tego Sądu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego - według norm przepisanych, za postępowanie przed Sądem I jak i II Instancji.

W uzasadnieniu skarżący zakwestionował, że powodowie udźwignęli spoczywający na nich ciężar udowodnienia swojego roszczenia w zakresie wysokości zadośćuczynienia, mianowicie iż wykazali one w wystarczający sposób istnienie znaczącej krzywdy wywołanej śmiercią osób im najbliższych. Brak jest bowiem podstaw do uznania, że pomiędzy powodami a zmarłymi członkami ich rodziny istniały szczególnie bliskie i zażyłe więzi. Tymczasem powodowie, na których spoczywał ciężar dowodowy w zakresie krzywdy związanej z naruszeniem ich dóbr osobistych w związku ze śmiercią bliskich obowiązani byli wykazać nie tylko to, jakie dobra osobiste zostały naruszone wskutek wypadku, ale również związek przyczynowy pomiędzy zdarzeniem a naruszeniem ich dóbr osobistych. Utrata osoby bliskiej jest dotkliwa w skutkach nie tylko dla najbliższej rodziny zmarłego, jednakże nie przesądza to automatycznie o tym, że uzasadnione jest zasądzenie zadośćuczynienia, zwłaszcza, iż podstawą tego roszczenia są twierdzenia dotyczące naruszenia dóbr osobistych.

Przy orzekaniu w zakresie zadośćuczynienia za krzywdę związaną z naruszeniem dóbr osobistych po śmierci osoby najbliższej niezmiernie ważne są relacje wiążące zmarłego oraz uprawnionego. Pomagają one bowiem ocenić stopień krzywdy, której doznał uprawniony, decydującej o wysokości należnego mu zadośćuczynienia. Sam fakt bliskiego pokrewieństwa powodów ze zmarłymi nie może sam w sobie przesądzać o zasadności ich roszczenia, skoro z zebranego materiału dowodowego nie wynika, by powodowie doznali większej krzywdy w związku ze śmiercią członków ich rodziny, niż ma to miejsce w normalnych przypadkach. Powodowie oczywiście przeżyli żałobę, niemniej jednak nie sposób twierdzić, by to jedynie zdarzenie ukształtowało ich obecną sytuację życiową (materialną i osobistą). Przykładowo, powódka B. H. domaga się wysokiego zadośćuczynienia za krzywdę związaną ze śmiercią jej brata. Niemniej jednak należy mieć na uwadze, że w chwili śmierci brat tej powódki był już osobą dorosłą i zamieszkiwał w zupełnie innym gospodarstwie domowym. Trudno zatem przyjąć, by więzi między dorosłym rodzeństwem były tak silne, że ich zerwanie miałyby uzasadniać przyznanie wysokiego zadośćuczynienia. To samo dotyczy również powoda M. H., który domaga się zasądzenia na jego rzecz zadośćuczynienia po śmierci brata. Powódka B. H. domaga się również zasądzenia wysokiego zadośćuczynienia po śmierci matki, w sytuacji gdy w chwili śmierci była ona już osobą dorosłą, miała założoną własną rodzinę. Co równie istotne, mimo iż powodowie mieszkali w jednym budynku z bliskimi, to w rzeczywistości każde z nich miało oddzielne mieszkanie. Taki stan rzeczy również przemawia za przyjęciem, że więzi między powodami a zmarłymi nie były na tyle bliskie, by zasądzić na ich rzecz tak wysokie zadośćuczynienia. W przypadku natomiast S. H., to biegły psycholog, który wydawał opinię w niniejszej

sprawie stwierdził wprost, iż po wypadku nie wymagał on pomocy lekarskiej ani psychologicznej. Zdaniem pozwanej, stwierdzenie to oznacza, że powód ten przeszedł proces żałoby w sposób nie odbiegający od standardów, dlatego też zasądzone na jego rzecz zadośćuczynienie uznać należy za zawyżone. W ocenie pozwanej, wykluczyć należy, aby pomiędzy zmarłymi a powodami istniała jakaś szczególna więź rodzinna. Podkreślić należy, iż zasądzone na rzecz powodów kwoty są w tych okolicznościach stanowczo wygórowane. Nie bez znaczenia jest także fakt, iż powodowie wystąpili z pozwem o zasądzenie na ich rzecz zadośćuczynienia z tytułu naruszenia dóbr osobistych dopiero po upływie ponad 12 lat od dnia zdarzenia. W związku z tym, tak długi upływ czasu na pewno wpłynął na poczucie krzywdy powodów, niemalże całkowicie je eliminując.

W niniejszej sprawie Sąd orzekający nie rozważył całości zebranego materiału dowodowego w sposób wszechstronny, bezstronny i racjonalny, dokonując tym samym błędnej oceny materiału dowodowego, na podstawie których oparł swoje rozstrzygnięcie.

Przyznane powodom przez Sąd zadośćuczynienie jest rażąco wygórowane. Przy orzekaniu w zakresie zadośćuczynienia za krzywdę związaną z naruszeniem dóbr osobistych po śmierci osoby najbliższej niezmiernie ważne są relacje wiążące zmarłego oraz uprawnionego. Pomagają one bowiem ocenić stopień krzywdy, której doznał uprawniony, decydującej o wysokości należnego mu zadośćuczynienia. Fakt istnienia między powodami a zmarłymi pokrewieństwa nie może sam w sobie przesadzać o zasadności roszczenia powodów, skoro z zebranego materiału dowodowego niezbitnie wynika, że powodowie nie doznali znaczącej krzywdy, a obecnie niemalże całkowicie ona nie występuje. Wskazać w tym miejscu należy na treść uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 2011 r. III CSK 279/10, w której Sąd podkreślił, że „na rozmiar krzywdy mają przede wszystkim wpływ takie czynniki jak: dramatyzm doznań osoby bliskiej, poczucie osamotnienia i pustki, cierpienia moralne i wstrząs psychiczny wywołany śmiercią osoby najbliższej.” Wymienione przesłanki w przypadku powodów albo nie wystąpiły, bądź też wystąpiły w bardzo ograniczonym zakresie. Powodowie oczywiście przeżyli żałobę, niemniej jednak zdarzenie to nie wywołało u nich żadnych negatywnych następstw, nie wpłynęło znacząco na dotychczasowe życie (stan psychiczny powódki B. H. w znacznej mierze jest wynikiem doznanych przez nią w wypadku urazów), nie naruszyło żadnych dóbr osobistych i po upływie pewnego czasu, powrócili oni do swojego życia codziennego. Nie bez znaczenia jest także fakt, iż powodowie wystąpili z pozwem o zasądzenie na ich rzecz zadośćuczynienia z tytułu naruszenia dóbr osobistych dopiero po upływie 12 lat od dnia zdarzenia. W związku z tym, tak długi upływ czasu na pewno wpłynął na poczucie krzywdy powodów, co Sąd winien wziąć pod rozwagę w niniejszej sprawie. Nie sposób pominąć również faktu, że sami powodowie wcześniej nie odczuwali potrzeby dochodzenia zadośćuczynienia po zmarłych osobach. Przez wiele lat nie zgłosili oni swojego roszczenia pozwanej. Dopiero po nawiązaniu z nimi kontaktu przez kancelarię prawną, zdecydowali się oni wystąpić z niniejszym powództwem. Powyższe czyni wątpliwym, jakoby powodowie występując z roszczeniem kierowali się wyłącznie doznaną krzywdą. Na gruncie niniejszej sprawy nie sposób twierdzić, iż prawo więzi rodzinnych stanowi w każdym przypadku dobro osobiste członków rodziny. Wprawdzie katalog dóbr osobistych (art. 23 k.c.) jest otwarty, to jednak nie może to prowadzić do tezy, że każda wartość niematerialna społecznie doniosła, mieści się w katalogu wartości, z których wynikają prawa podmiotowe skuteczne erga omnes. Tylko przy naruszeniu bardzo silnej więzi można mówić o naruszeniu dobra osobistego. Nie należy bowiem utożsamiać uczucia przywiązania do innej osoby, które jest pojęciem szerszym, z dobrem osobistym w rozumieniu art. 23 k.c. W ocenie pozwanej, samo istnienie abstrakcyjnie ujętej „więzi emocjonalnej” ze zmarłym jest niewystarczające do uznania jej za dobro osobiste. Dobra osobiste mają charakter zindywidualizowany zaś poczucie przywiązania do innej osoby nie powinno być automatycznie utożsamiane z dobrem osobistym, to pierwsze jest wartością szerszą. Dobro osobiste w postaci więzi rodzinnej nie przysługuje wszystkim członkom rodziny, gdyż uznanie jego istnienia jest uzależnione od faktycznych stosunków pomiędzy zmarłym a dochodzącym zadośćuczynienia. Nie każda „więź rodzinna” niejako automatycznie należy zaliczyć do katalogu dóbr osobistych, lecz jedynie taka, której zerwanie powoduje ból, cierpienie i rodzi poczucie krzywdy (uzasadnienie uchwały SN z dnia 13.07.2011 r. III CZP 32/11). Ponadto, zgodnie z ugruntowanym stanowiskiem Sądu Najwyższego, „osoba dochodząca roszczenia na podstawie art. 448 k.c. powinna wykazać istnienie tego rodzaju więzi, stanowiącej jej dobro osobiste podlegające ochronie” (uzasadnienie uchwały SN z dnia 13.07.2011 r. III CZP 32/11).

Wbrew stanowisku Sądu I Instancji zebrany materiał dowodowy nie daje podstaw do przyjęcia tak wysokiej rekompensaty. Uznać zatem należy, iż natężenie żaloby było adekwatne oraz, iż śmierć ta nie wpłynęła istotnie na stan fizyczny, psychiczny czy emocjonalny powodów, zwłaszcza S. i M. H.. Na szczególne uwzględnienie zasługuje również fakt, iż zadośćuczynienie z art. 448 k.c. w zw. z art. 23 i 24 k.c. nie jest roszczeniem, które Sąd obligatoryjnie przyznaje w razie śmierci osoby najbliższej, ma ono bowiem charakter fakultatywny. W związku z tym, podmiot uprawniony do jego zapłaty nie ma obowiązku czynienia zadość roszczeniu poszkodowanego w tym zakresie zwłaszcza, iż nie naprowadził on żadnych wiarygodnych dowodów uzasadniających wystąpienie oraz rozmiar wskazywanej przez niego krzywdy, zaś samo przyjęcie, iż krzywda ta z pewnością była znaczna ze względu na bliskie relacje powodów ze zmarłymi - jest w tym przypadku niewystarczające. W związku z tym, dla prawidłowej oceny doznanej przez powodów krzywdy w związku z naruszeniem ich dóbr osobistych wnikliwie należało rozważyć podane powyżej okoliczności. Sąd I Instancji zaniechał jednakże wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego, doprowadzając do sytuacji, że powodom zostało zasądzone roszczenie w zawyżonej wysokości, pomimo tego, iż nie zostało ono przez nie w żaden sposób udowodnione.

Sąd rażąco naruszył również art. 481 § 1 K.C. w zw. z art. 476 k.c. w zw. z art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych poprzez zasądzenie na rzecz powodów odsetek ustawowych od dnia 7 lutego 2015 r. Należy bowiem mieć na względzie, iż w niniejszej sprawie wysokość należnego powodom zadośćuczynienia ustalana była według stanu rzeczy w chwili zamknięcia rozprawy, na podstawie wydanych opinii biegłych, co w przypadku uznania powództwa przez Sąd, uzasadnia zasądzenie odsetek ustawowych od dnia wyrokowania. W ocenie pozwanej rozstrzygnięcie w tym przedmiocie zależy od tego, czy da się określić jaka kwota zadośćuczynienia była adekwatna do wyrządzonej powodom krzywdy w dacie, którą powodowie wskazują jako datę wymagalności ich roszczenia. Na podstawie zgromadzonych dowodów czy to w toku postępowania likwidacyjnego, czy już sądowego nie sposób było dociec, czy już w dniu 7 lutego 2015 r. ujawniły się okoliczności uzasadniające przyznanie im żądanej ostatecznie kwoty z tytułu zadośćuczynienia. Możliwe stało się to dopiero po przeprowadzeniu dowodu z opinii biegłych sądowych. Ostatecznie więc, ocena stanu powodów i rozmiaru doznanej przez nich krzywdy możliwa była dopiero w toku procesu, na podstawie zebranego materiału dowodowego, a w szczególności na podstawie sporządzonych w sprawie opinii biegłych sądowych. Stąd zasadne jest zdaniem pozwanej uznanie, że ewentualna wysokość przyznanego powodom świadczenia była wynikiem cierpień fizycznych i psychicznych rozłożonych w czasie i określonych ostatecznie na datę zamknięcia rozprawy, co uzasadnia twierdzenie pozwanej, iż odsetki w niniejszej sprawie zarówno od kwoty zadośćuczynienia jak i odszkodowania należą im się od dnia wyrokowania.

Powodowie w piśmie procesowym z dnia 23 sierpnia 2016 r. stanowiącym odpowiedź na apelację wnieśli o jej oddalenie oraz zasądzenie na ich rzecz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanej nie zasługiwała na uwzględnienie. Wstępnie zaznaczenia wymaga, że Sąd I instancji w sposób prawidłowy zgromadził w sprawie materiał dowodowy, a następnie w sposób niewadliwy dokonał jego oceny. W konsekwencji ustalił stan faktyczny, odpowiadający w takim zakresie treści tych dowodów. Tym samym Sąd Apelacyjny przyjął go za własny. W sytuacji bowiem, gdy sąd odwoławczy orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji nie musi powtarzać dokonanych ustaleń, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34. Zb. Urz. 1936, poz. 379, z dnia 14 lutego 1938 r., C II 21172/37 Przegląd Sądowy 1938, poz. 380 i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83). Ponadto, jak jednolicie wskazuje się w judykaturze, obowiązek rozpoznania sprawy w granicach apelacji (art. 378 § 1 k.p.c.), oznacza związanie sądu odwoławczego zarzutami prawa procesowego (tak Sąd Najwyższy min. w uchwale z dnia 31 stycznia 2008 r., III CZP 49/07, OSNC 2008, Nr 6, poz. 55), za wyjątkiem oczywiście tego rodzaju naruszeń, które skutkują nieważnością postępowania. Sąd Apelacyjny nie dostrzegł ich wystąpienia w niniejszej sprawie.

Sąd Apelacyjny w pełni podziela argumentację Sądu Okręgowego odnośnie podstaw odpowiedzialności odszkodowawczej pozwanej. Zresztą roszczenie objęte pozwem co do zasady nie było kwestionowane, natomiast pozwana w apelacji nie podnosiła w tym względzie jakichkolwiek zarzutów. Stąd też nie ma sensu powielania tożsamej argumentacji.

Odnosząc się natomiast do apelacji pozwanej wskazać należy przede wszystkim, że podnosząc zarzut naruszenia przez Sąd I instancji przepisu art. 233 § 1 k.p.c. sformułowała go w sposób wadliwy. W orzecznictwie Sądu Najwyższego podkreśla się, że zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. może być uznany za zasadny jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa czy w sposób oczywisty błędna, dokonana z przekroczeniem granic swobodnego przekonania sędziowskiego, wyznaczonych w tym przepisie. Sąd drugiej instancji ocenia bowiem legalność oceny dokonanej przez Sąd Okręgowy, czyli bada czy zostały zachowane kryteria określone w art. 233 § 1 k.p.c. Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, dokonując wyboru określonych środków dowodowych. Jeżeli z danego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona tylko wtedy gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo – skutkowych (por. przykładowo postanowienie z dnia 11 stycznia 2001 r., I CKN 1072/99, Prok. i Pr. 2001 r., nr 5, poz. 33, postanowienie z dnia 17 maja 2000 r., I CKN 1114/99, nie publ., wyrok z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99, OSNC 2000 r., nr 7-8, poz. 139). Podkreślić też trzeba, że w ramach swobody oceny dowodów, mieści się wybór określonych dowodów spośród dowodów zgromadzonych, pozwalających na rekonstrukcję istotnych w sprawie faktów. Sytuacja, w której w sprawie pozostają zgromadzone dowody mogące prowadzić do wzajemnie wykluczających się wniosków, jest sytuacją immanentnie związaną z kontradiktoryjnym procesem sądowym. Weryfikacja zatem dowodów i wybór przez Sąd orzekający w pierwszej instancji określonej grupy dowodów, na podstawie których Sąd odtwarza okoliczności, które w świetle przepisów prawa materialnego stanowią o istotnych w sprawie faktach stanowi realizację jednej z płaszczyzn swobodnej oceny dowodów. Powiązanie przy tym wynikających z dowodów tych wniosków w zgodzie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego wyklucza możliwość skutecznego zdyskwalifikowania dokonanej przez Sąd oceny, tylko z tej przyczyny, że w procesie zgromadzono też dowody, prowadzące do innych, niż wyprowadzone przez Sąd pierwszej instancji, wniosków.

Tymczasem skarżąca formułując zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. odnosiła go do poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych. Wskazywała na wadliwe ustalenie szczególnie zażytych więzi pomiędzy zmarłymi i powodami, na upływ 12 lat od zdarzenia, na wadliwe ustalenie istnienia po takim okresie nadal więzi emocjonalnej, na konieczność uwzględnienia okoliczności dotyczących założenia własnych rodzin, na odmienne centra życiowe itd. Jest to zabieg niedopuszczalny. Ustalenia faktyczne są konsekwencją uprzedniego dopuszczenia określonych dowodów, ich przeprowadzenia i następnie oceny. Stąd też nie jest uprawnione w ramach omawianego zarzutu odwoływanie się do stanu faktycznego, jaki w ocenie skarżącej winien w sprawie być ustalony, czy nawet jak wynika z treści apelacji ostatecznie został ustalony. Konieczne jest konkretne wskazanie w czym pozwana upatruje wadliwości oceny dowodów dokonanej przez Sąd, precyzyjne wskazanie uchybień w tym zakresie, wskazanie, które z przedstawionych wyżej zasad rządzących tą oceną zostały naruszone i w jaki sposób. Zresztą analiza zarówno części apelacji zawierającej określenie zarzutów, jak i części zawierającej uzasadnienie prowadzi do jednoznacznego wniosku, że skarżąca zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. utożsamiała błędnie również z procesem stosowania przepisów prawa materialnego. Jej stanowisko procesowe bowiem i to z odwołaniem się zarówno do treści dowodów, jak i podstawy faktycznej rozstrzygnięcia zaprezentowanej przez Sąd zmierzało do wykazania, że w świetle tych dowodów oraz ustaleń przyznane zadośćuczynienie jest rażąco wygórowane. Pozwana w ramach tego zarzutu operowała nawet konkretnymi kwotami, które w jej ocenie winny zostać zasądzone. W warstwie motywacyjnej apelacji, przytaczała okoliczności wskazane już przez Sąd, przytaczała dowody, które zgodnie z ich treścią przez Sąd zostały uwzględnione podnosząc jedynie, że w ich świetle relacje pomiędzy powodami a zmarłymi nie były szczególnie bliskie, że trauma po śmierci najbliższych

nie przekraczała progu, który uzasadniałby zasądzenie zadośćuczynienia w kwotach określonych w zaskarżonym wyroku. Co równie istotne pozwana formułując zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie wskazała, których konkretnie dowodów dotyczy. Już więc tylko z tego powodu jej stanowisko nie poddaje się weryfikacji. Ponowna analiza przeprowadzonych w sprawie dowodów prowadzi natomiast do wniosku, że Sąd I instancji dokonał ich oceny zgodnie z treścią każdego z nich. Dowody te prawidłowo uznane zostały za wiarygodne. Nie były zresztą kwestionowane. Nadto nie zaistniały jakiegokolwiek okoliczności, które dowody te dyskwalifikowałyby. Także poczynione na ich podstawie ustalenia faktyczne były z nimi zgodne.

Nie sposób również uznać, że Sąd I instancji naruszył regulacje art. 232 k.p.c. oraz art. 6 k.c. poprzez uznanie, że powodowie zdołali wykazać istnienie po ich stronie krzywdy wywołanej śmiercią osób najbliższych uzasadniającej zasądzenie zadośćuczynienia. Zgromadzony materiał dowodowy prowadzi do wniosków przeciwnych. Nie jest w tym względzie uzasadnione, do czego najwyraźniej zmierza strona skarżąca, wyznaczanie jakiegokolwiek granicy, poza którą rozpoczyna się dopiero krzywda dająca podstawę do zasądzenia zadośćuczynienia. Ustawodawca tego rodzaju granicy nie sformułował. Stanowisko skarżącej zmierza więc do skonstruowania przesłanki stosowania art. 24 k.c. oraz art. 448 k.c. nie wysłowionych w tych regulacjach. Istotne jest bowiem wyłącznie ustalenie, czy naruszone zostało określone dobro osobiste (w tym przypadku w postaci więzi rodzinnych pomiędzy zmarłym, a osobą mu bliską), oraz czy skutek tego doszło do powstania krzywdy. Zgodnie bowiem z treścią art. 448 k.c., w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać temu, czyje dobro osobiste zostało naruszone, odpowiednią sumę tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę lub na jego żądanie zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny, niezależnie od innych środków potrzebnych do usunięcia skutków naruszenia. Przepis art. 445 § 3 stosuje się. Zupełnie niezrozumiałe jest w tym względzie posłużenie się w apelacji pojęciem „normalnego przypadku”, który jak należy rozumieć z uzasadnienia apelacji przynajmniej w jej początkowej części, wyłączałby odpowiedzialność zakładu ubezpieczeń. Oczywiście istnienie więzi rodzinnych i późniejsze ich zerwanie musi powodować powstanie krzywdy, jednakże po pierwsze jest to odrębne zagadnienie, a po drugie trudno uznać, że w okolicznościach niniejszej sprawy taka krzywda nie powstała. Jak już wskazano, w niniejszej sprawie zgromadzone dowody dają podstawę do ustalenia, że dobro osobiste powodów zostało naruszone, a skutek tego powodowie doznali krzywdy uzasadniającej zasądzenie zadośćuczynienia. Kwestie te omówione zostaną w dalszej części uzasadnienia odnoszącej się do kwestii wysokości zasądzonych kwot. Zgodzić się oczywiście należy ze skarżącą, że nie jest wystarczające w tym względzie wyłącznie istnienie więzów pokrewieństwa pomiędzy osobami zmarłymi, a powodami. Niewątpliwie konieczne jest wykazanie, że pomiędzy zmarłymi a powodami istniały więzi rodzinne, które wskutek śmierci zostały zerwane, co z kolei wywołało skutek w postaci cierpień natury psychicznych. Zresztą stanowisko pozwanej jest w tym względzie niekonsekwentne. Podnosząc bowiem tego rodzaju zarzuty jednocześnie co do zasady uznała swoją odpowiedzialność, w toku postępowania likwidacyjnego wypłaciła na rzecz powodów część należnych im świadczeń, natomiast w apelacji domaga się jedynie obniżenia zasądzonych kwot. Oznacza to, że nie kwestionowała samego naruszenia dóbr osobistych powodów wskutek śmierci osób dla nich bliskich, ani tego, że wskutek naruszenia tych dóbr powodowie doznali krzywdy. Faktycznie więc stanowisko procesowe skarżącej sprowadzało się jedynie do kwestionowania wysokości zasądzonego na rzecz każdego z powodów zadośćuczynienia w związku z wadliwym określeniem zakresu doznanej krzywdy.

Podkreślenia wymaga, że korygowanie przez sąd drugiej instancji zasądzonych zadośćuczynienia może być dokonywane tylko wtedy, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmierne (nieodpowiednie), tj. albo rażąco wygórowane, albo rażąco niskie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 października 2003 r., sygn.. akt IV CK 151/02, wyrok Sądu Najwyższego z dnia z dnia 7 listopada 2003 r., sygn. akt V CK 110/03, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 2004 r., sygn. akt I CK 219/04, wyrok Sądu Najwyższego z dnia z dnia 5 grudnia 2006 r., sygn.. akt II PK 102/06, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 21 lutego 2013 r., sygn. akt I ACa 1040/12, LEX nr 1289408).

W rozważanej sprawie Sąd Okręgowy w sposób właściwy przedstawił wypracowane w orzecznictwie kryteria oceny zakresu krzywdy, a w konsekwencji przesłanki ustalania wysokości należnego poszkodowanemu zadośćuczynienia. Słusznie wskazał, że wyrażenie "odpowiednia suma", która posłużył się ustawodawca w art. 448 k.c. pozostaje w

związku z tym, że ze względu na istotę krzywdy nie da się jej wyliczyć w sposób ścisły, w przeciwieństwie do szkody rzeczowej. Nie zachodzi zatem w takich przypadkach niemożliwość albo nadmierne utrudnienie ustalenia wysokości szkody, o czym mowa w art. 322 k.p.c. Wyłączone jest zatem w takich przypadkach stosowanie tego przepisu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 listopada 2004 r., sygn. akt I CK 219/04, LEX nr 146356). Kodeks cywilny nie wskazuje żadnych kryteriów, jakimi należy się kierować przy określeniu wysokości zadośćuczynienia, jednakże judykatura przyjmuje, że zadośćuczynienie ma przede wszystkim charakter kompensacyjny, wobec czego jego wysokość nie może stanowić zapłaty symbolicznej, lecz musi przedstawiać ekonomicznie odczuwalną wartość (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 września 2002 r., sygn. akt IV CKN 1266/00). Wysokość sumy pieniężnej, stanowiącej zadośćuczynienie za krzywdę, powinna być zatem ustalona po uwzględnieniu wszelkich zachodzących okoliczności. Krzywda utożsamiana jest z negatywnymi przeżyciami w sferze psychicznej człowieka, objawia się przede wszystkim w dotkliwych ujemnych przeżyciach psychicznych, bólu, żalu, poczucia straty, osamotnienia, braku oparcia otrzymywanego dotychczas od bliskiej osoby. Uwzględnieniu przy tym wymaga intensywność więzi łączącej pokrzywdzonego ze zmarłym, rolę w rodzinie pełnioną przez osobę zmarłą, wystąpienie zaburzeń będących skutkiem śmierci osoby bliskiej, stopień, w jakim pokrzywdzony będzie umiał odnaleźć się w nowej rzeczywistości i zdolność do jej zaakceptowania, wiek pokrzywdzonego (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 czerwca 2011 r., sygn. akt III CSK 279/10, niepubl, wyrok Sądu Najwyższego z 10 maja 2012 r., sygn. akt IV CSK 416/11, Lex nr 1212823, wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 24 sierpnia 2012 r., sygn. akt V ACa 646/12, LEX nr 1220462). Ocenie należy również indywidualne cechy pokrzywdzonego i jego zdolności do powrotu do równowagi psychicznej po upływie określonego czasu, a także poziom jego dotychczasowego życia, który będzie rzutował na rodzaj wydatków konsumpcyjnych minimalizujących doznane cierpienia (wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 27 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1351/12, LEX nr 1313321). W każdym jednak przypadku ocena wszystkich powyższych okoliczności powinna opierać się na kryteriach obiektywnych, a nie na wyłącznie subiektywnych odczuciach pokrzywdzonego. Oczywiście niewymierny charakter przesłanek z art. 448 k.c. daje pewną sferę uznania przy orzekaniu, przede wszystkim dlatego, że w przypadku oceny zakresu szkody niemajątkowej nie sposób zastosować kryteriów, które są właściwe szacowaniu szkód rzeczowych. Wskazuje się na potrzebę wzięcia w tym wypadku pod uwagę również rodzaju dobra, które zostało naruszone, a także charakteru, stopnia nasilenia i czasu trwania ujemnych przeżyć spowodowanych naruszeniem.

W ocenie Sądu Apelacyjnego w rozpoznawanej sprawie tak rozumiane kryteria oceny doznanej krzywdy nie uzasadniały obniżenia zasądzonych kwot. Nie ulega wątpliwości, że zmarli byli dla powodów osobami bliskimi, a nawet najbliższymi. B. H. wskutek wypadku straciła syna, matkę oraz brata. Powód S. H. stracił syna, natomiast M. H. brata oraz babcię. Poza sporem pozostaje, że zdarzenie miało charakter nagły, nieprzewidywany, nie dając szans na jakiegokolwiek przygotowanie się, dostosowania do przyszłej sytuacji, pewnej formy zaakceptowania jej, jak ma to miejsce chociażby w sytuacji długotrwałej choroby. Nie bez znaczenia pozostają same okoliczności wypadku, szczególnie drastyczne i związane ze śmiercią nie jednej, lecz kilku członków rodziny jednocześnie. Co więcej powódka w tym wydarzeniu sama uczestniczyła co nie pozostaje bez znaczenia dla oceny zakresu doznanej przez nią z tego tytułu krzywdy.

W przypadku powodów B. i S. H. wskutek wypadku utracili syna. Jest przy tym oczywiste, że więzi między rodzicami a dziećmi są najsilniejsze i najczęściej strata dziecka powoduje olbrzymie poczucie krzywdy, pustki, straty, powoduje olbrzymi ból i cierpienie w sferze psychicznej doprowadzając nierzadko do destabilizacji całego życia, do braku możliwości powrotu do normalnego funkcjonowania. Podkreślenia przy tym wymaga, co właściwie zauważył Sąd I instancji, że był to pierwszy syn stron. W chwili wypadku miał 26 lat. Wbrew skarżącej nie może w tym względzie być rozstrzygająca kwestia usamodzielnienia się syna stron poprzez zawarcie związku małżeńskiego. Ze zgromadzonych dowodów wynika bowiem, że zamieszkiwał on w jednym domu wraz z rodzicami. Okoliczność ta pozwala na uznanie, szczególnie w świetle treści zeznań świadków i samych powodów, że nadal razem tworzyli ścisłą rodzinę. Oczywiście więzy te siła rzeczy nie mogły być tak silne, jak w przypadku małego dziecka, jednakże okoliczność ta została przez Sąd uwzględniona i właściwie oceniona. Podkreślenia wymaga, że rodzice i syn, podobnie zresztą jak brat (M. H.) prowadzili nadal wspólne gospodarstwo domowe. Wspólnie spędzali ze sobą czas, wzajemnie się wspierali. Jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy, ich wzajemna obecność, ich wzajemne relacje tworzyły zażyłą wspólnotę rodzinną. Zmarły wraz z rodzicami i bratem spędzał wszystkie święta i uroczystości rodzinne. Z zeznań powodów oraz

świadców wynika też, że syn i brat nadal miał zamieszkiwać z pozostałymi członkami rodziny. Powodowie planowali z nim rozbudowę wspólnego domu. Co więcej rodzice liczyli w przyszłości na jego wsparcie. Nie bez znaczenia pozostaje okoliczność, że zmarły wraz z powodem prowadził działalność, uczył się od ojca zawodu. Oczywiście nie chodzi tutaj o wymiar finansowy straty syna, ale okoliczności związane z poczuciem osamotnienia, z poczuciem załamania wspólnych planów, związane z tym dodatkowe cierpienia odnoszone do poczucia zagrożenia, niepewności destabilizacji itd. W tym kontekście okoliczność, że syn i brat powodów się ożenił nie mogła w sposób znaczący wpłynąć na określenie zakresu krzywdy, jakich doznali. Podobnie ocenić należy cierpienia w sferze psychicznej powoda M. H.. Faktycznie w tym względzie należałoby przytoczyć tożsamy argumentację. Zasadnie przy tym Sąd zaakcentował minimalną różnicę wiekową pomiędzy braćmi co niewątpliwie ma wpływ na rodzaj, czy intensywność więzi rodzeństwa. Prawdłowo więc Sąd relacje pomiędzy nimi, uwzględniając wspólne zainteresowania, wspólne wychowywanie się, wspólne spędzanie czasu, nadal wspólne zamieszkiwanie, określił jako zażyłość. To, że w ramach budynku wydzielone były mieszkania pozostaje w tych okolicznościach bez znaczenia. Także więc dla tego powoda śmierć brata stanowiła szok, stanowiła traumatyczne przeżycie, tym bardziej, że jak ustalił Sąd, to właśnie na nim przynajmniej w części spoczęły nie tylko obowiązki związane z organizacją pogrzebu, ale także rola osoby wspierającej rodziców w zakresie, w jakim wcześniej czynił to zmarły brat.

Dla powódki istotną rolę odgrywała również matka oraz brat. Wprawdzie osoby te nie mieszkały razem, jednakże ich więzi były silne. Osoby te wspólnie spędzały czas, święta, wzajemnie się wspierały nie tylko finansowo, ale również emocjonalnie. Jest przy tym oczywiste, że były to osoby dla niej najbliższe. Osoby te, między innymi z uwagi na model rodziny nadal pełniły w niej istotną rolę, uczestniczyły w niej aktywnie. Nie bez znaczenia pozostaje zaakcentowana przez Sąd okoliczność, że dla powódki był to jedyny brat, że nie miała innego rodzeństwa. Nie założył on przy tym rodziny, co dodatkowo umacniało więzi z siostrą i jej rodziną. Podobnie zresztą ocenić należy więzi powoda marką H. z babcią. Z zeznań świadków wynika bowiem, że pełniła ona w jego wychowaniu znaczącą rolę, jej dom był też domem rodzinnym dla tego powoda. Tutaj wracał ze szkoły, tutaj odrabiał lekcje, co miało szczególne znaczenie w ostatnim okresie życia.

Zupełnie bezpodstawną jest zawarta w apelacji argumentacja dotycząca kwestii braku wpływu zdarzenia na funkcjonowanie powodów zarówno jeśli chodzi o sferę psychiczną, jak i sferę życia codziennego, życia zawodowego. Z pisemnej opinii biegłej sądowej z zakresu psychologii z dnia 16 lutego 2016 r. (karty 120 – 145 akt) wynika, że więzi pomiędzy powódką a zmarłymi były silne, w szczególności znaczące w jej życiu było natomiast miejsce syna, co związane było z wielopokoleniowym modelem rodziny. Biegła wskazała, że śmierć bliskich wpłynęła na obniżenie aktywności życiowej powódki oraz na wypełnianie przez nią ról życiowych. Nałożyły się na to schorzenia związane z uczestnictwem w wypadku. Biegła podkreśliła, że okoliczność ta, szczególnie w sferze zawodowej, pogłębiła negatywne skutki wypadku w aspekcie wypełniania ról matki, żony, babci, czy koleżanki. Śmierć bliskich spowodowała wystąpienie trudności emocjonalnych pod postacią impulsywności, znacznie obniżonej kontroli intelektualnej nad przejawianymi zachowaniami, które nadal są obecne. Biegła podkreśliła przy tym, że proces żałoby nadal nie jest zakończony, nie wystąpił etap akceptacji, pogodzenia się ze stratą, odnalezienie sensu, reorganizacja życia. Potwierdzają to zresztą zeznania słuchanych w sprawie świadków. W tym kontekście zdziwienie budzi stanowisko wyrażone w apelacji co do typowego okresu żałoby, co do braku jakichkolwiek skutków zdarzenia w sferze psychiki powódki w sferze jej zdrowia. Co istotne, biegła zaznaczyła, że powódka nie funkcjonuje normalnie, że nie poradziła sobie z nową sytuacją, uciekła w „świat duchów”, dzięki czemu nadal czuje obecność osób bliskich. Oczywiście Sąd ma świadomość wystąpienie wskutek wypadku schorzeń wpływających na ten proces, co zostało jednak uwzględnione przy określeniu wysokości zadośćuczynienia. Biegła podkreśliła też, że powódka wymaga wsparcia psychologicznego oraz opieki psychiatrycznej. Z kolei odnośnie powoda S. H. biegła podkreślając silne więzi z synem podniosła, że okres żałoby trwał kilka lat, chociaż nie wszystkie jego etapy w sposób pełny. Ostatecznie jednak powrócił już do właściwego funkcjonowania emocjonalnego i społecznego.

Odnośnie powoda M. H. biegła wskazała, że miał on silne więzi ze zmarłym bratem. Nieco słabsze dotyczyły babci, jednakże stanowiła ona ważną postać, szczególnie w ostatnim roku przed śmiercią w związku ze wspólnym zamieszkiwaniem. Dziadkowie stanowili dla tego powoda dopełnienie rodziny. Wskutek wypadku zrezygnował z

roli ucznia i rozpoczął wypełnianie roli zawodowej. Wypadek skutkował trudnościami emocjonalnymi, leczyl się psychiatrycznie przez około rok, wymaga nadal pomocy specjalisty. Okres żałoby nie został w pełni zakończony.

Nie można czynić powodom zarzutu, że wystąpili z roszczeniem po długim upływie czasu od daty zdarzenia szkodzącego. W sprawie brak dowodów, z których wynikałoby, że wcześniej nie odczuwali potrzeby dochodzenia zadośćuczynienia. Zresztą sam ustawodawca formułując terminy przedawnienia roszczeń określił czas, w jaki uprawniony może wystąpić z powództwem. Nie można więc z tej okoliczności wyciągać dla powodów negatywnych konsekwencji. Co równie istotne, samo późne wystąpienie z żądaniem, nawet dokonanie tego po kontakcie z kancelarią prawną nie oznacza, że wskutek śmierci osób bliskich nie doznali krzywdy, że z tego powodu nie cierpieli, lub cierpieli w mniejszym stopniu. Trudno uznać, że po przeżyciu takiej tragedii najistotniejszą kwestią miałyby być domaganie się rekompensaty finansowej. Należy też zauważyć, że zadośćuczynienie obejmuje całą krzywdę, a więc zarówno tę szczególnie intensywną w krótkim odstępie czasu od wypadku, jak i tę odczuwaną już mniej intensywnie, występującą jednak w całym życiu.

Reasumując uznać należało, że Sąd I instancji ustalając zarówno istnienie dobra osobistego w postaci więzów rodzinnych, ich naruszenie oraz zakres krzywdy, w żadnym przypadku nie naruszył wypracowanych w orzecznictwie kryteriów jej ustalania. Zasądzone kwoty (45.000 zł w przypadku śmierci syna, 25.000 zł w przypadku matki, 20.000 zł w przypadku brata powódki, 30.000 zł w przypadku brata powoda M. H., 10.000 zł w przypadku śmierci babci) nie mogą zostać uznane za wygórowane i to w stopniu rażącym. Nie doszło więc do naruszenia art. 24 § 1 k.c. oraz art. 488 k.c.

Niezasadne okazały się również zarzuty dotyczące naruszenia przez Sąd I instancji przepisów art. 481 § 1 k.c. w zw. z art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych. Podzielić należy wywody zaprezentowane w tym względzie w sposób niezwykle szeroki w pisemnych motywach rozstrzygnięcia. Nie jest uzasadnione wyrażone w apelacji stanowisko, zgodnie z którym data początkowa naliczania odsetek winna zostać ustalona na dzień wyrokowania. Należy przypomnieć, że co do zasady termin spełnienia świadczenia zakładu ubezpieczeń określony w art. 14 ust. 1 i 2 powyższej ustawy wynosi trzydzieści dni, a w wyjątkowych wypadkach czternaście dni od dnia, w którym przy dołożeniu należytej staranności wyjaśnienie okoliczności danego przypadku było możliwe.

Jak słusznie wskazał Sąd I instancji, kwestia daty wymagalności odszkodowania w postaci zadośćuczynienia nie jest w orzecznictwie postrzegana jednolicie. W części rozstrzygnięć rzeczywiście prezentowany jest pogląd, zgodnie z którym roszczenie o zapłatę zadośćuczynienia jest roszczeniem bezterminowym. Zgodnie natomiast z art. 455 k.c., jeżeli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika. Tym samym wymagalność tego rodzaju roszczenia następuje bezpośrednio po wezwaniu dłużnika przez wierzyciela do jego zapłaty, a więc w dniu następnym do otrzymania wezwania do zapłaty, ewentualnie z doliczeniem pewnego okresu niezbędnego do przeanalizowania przez dłużnika zasadności żądania (por. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 18 września 1970 r., sygn. akt II PR 257/70, OSNC 1971, Nr 6, poz. 103, z dnia 12 lipca 2002 r., sygn. akt V CKN 1114/00, nie publ., z dnia 18 lutego 2010 r., sygn. akt II CSK 434/09, nie publ., z dnia 22 lutego 2007 r., sygn. akt I CSK 433/06, nie publ., wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 18 kwietnia 2013 r., sygn. akt I ACa 55/13, LEX nr 1313365, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 8 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1043/12, LEX nr 1293605, wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 15 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1262/12, LEX nr 1312001). Ponadto wskazuje się, że obecnie funkcja odszkodowawcza odsetek przeważa nad ich funkcją waloryzacyjną. W tej sytuacji zasądzanie odsetek od daty wyrokowania prowadzi w istocie do ich umorzenia za okres sprzed daty wyroku i stanowi nieuzasadnione uprzywilejowanie dłużnika, skłaniając go niekiedy do jak najdłuższego zwlekania z opóźnionym świadczeniem pieniężnym, w oczekiwaniu na orzeczenia sądu znoszące obowiązek zapłaty odsetek za wcześniejszy okres (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 5 kwietnia 2013 r., sygn. akt I ACa 1200/12, LEX nr 1324796).

Odmienne stanowisko sprowadza się do twierdzenia, że zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę, mimo treści art. 455 k.c. wymagalne jest dopiero z dniem wyrokowania, co uzasadniane jest treścią art. 316 k.p.c., a tym samym

uwzględnianiem stanu istniejącego na dzień orzekania, jak również jednorazowym charakterem zadośćuczynienia. Tym samym zobowiązany pozostaje w opóźnieniu w zapłacie dopiero od tego dnia i od niego należą się odsetki za opóźnienie (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 8 grudnia 1997 r., sygn. akt I CKN 361/97, nie publ.; z dnia 20 marca 1998 r., sygn. akt II CKN 650/97, nie publ.; z dnia 4 września 1998 r., sygn. akt II CKN 875/97, nie publ.; z dnia 9 września 1999 r., sygn. akt II CKN 477/98, nie publ.).

Pośród orzeczeń Sądu Najwyższego można znaleźć i takie, które wskazują, że stosownie do art. 481 § 1 k.c. wierzyciel może żądać odsetek za czas opóźnienia jeżeli dłużnik opóźnił się ze spełnieniem świadczenia. Wedle tego stanowiska błędny jest pogląd jakoby zadośćuczynienie stawało się wymagalne dopiero z chwilą wydania orzeczenia przez sąd, co miałooby prowadzić do wniosku, że o opóźnieniu dłużnika mówić można nie wcześniej, niż od momentu wyrokowania. Wymagalność zadośćuczynienia za krzywdę (art. 445 § 1 k.c.) i związany z nią obowiązek zapłaty odsetek za opóźnienie (art. 481 § 1 k.c.) przypadają na moment doręczenia dłużnikowi odpisu pozwu (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 kwietnia 1997, sygn. akt II CKN 110/97, LEX nr 550931).

W ocenie jednak Sądu Apelacyjnego rozstrzygającego niniejsza sprawę, żadne z tych stanowisk nie może zostać uznane za jednoznacznie, czy wyłącznie prawidłowe. Przede wszystkim podkreślenia wymaga, że wprawdzie zasądzenie pieniężnego zadośćuczynienia i określenie jego wysokości w pewnym zakresie pozostaje w kompetencji sądu, jednakże możliwość takiego rozstrzygnięcia nie oznacza dowolności ocen sądu, a jest jedynie konsekwencją niewymiernego w pełni charakteru okoliczności decydujących o doznaniu krzywdy i jej rozmiarze. Mimo więc pewnej swobody sądu przy orzekaniu o zadośćuczynieniu, wyrok zasądający zadośćuczynienie nie ma charakteru konstytutywnego, lecz deklaracyjny (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 30 stycznia 2004 r., sygn. akt I CK 131/03, OSNC 2005, Nr 2, poz. 40, z dnia 17 listopada 2006 r., sygn. akt V CSK 266/06, nie publ., z dnia 26 listopada 2009 r., sygn. akt III CSK 62/09, nie publ.). W żadnym przypadku oceny tej nie zmienia okoliczność, że do zadośćuczynienia ma zastosowanie przepis art. 363 § 2 k.c., zgodnie z którym jeżeli naprawienie szkody ma nastąpić w pieniądzu, wysokość odszkodowania powinna być ustalona według cen z daty ustalenia odszkodowania, chyba że szczególne okoliczności wymagają przyjęcia za podstawę cen istniejących w innej chwili. Zauważenia bowiem wymaga, podkreślana także w orzecznictwie, argumentacja wskazująca na przewagę funkcji kompensacyjnej odsetek ustawowych nad funkcją waloryzującą. Odsetki ustawowe mają przede wszystkim zapewnić swego rodzaju zryczałtowane wynagrodzenie dla wierzyciela za korzystanie ze środków pieniężnych jemu należnych przez dłużnika. Ponadto mają na celu motywować dłużnika do jak najszybszego spełnienia świadczenia. Odsetki należą się co do zasady, zgodnie z art. 481 k.c., za samo opóźnienie w spełnieniu świadczenia, choćby więc wierzyciel nie poniósł żadnej szkody i choćby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik nie ponosi odpowiedzialności. Stanowią one rekompensatę uszczerbku majątkowego doznanego przez wierzyciela wskutek pozbawienia go możliwości czerpania korzyści z należnego mu świadczenia pieniężnego. Wyrażona w art. 363 § 2 k.c. zasada nawiązująca do art. 316 § 1 k.p.c., oznacza tylko tyle, że rozmiar szkody, zarówno majątkowej, jak i niemajątkowej, ustala się, uwzględniając czas wyrokowania. Ma ona na celu możliwie pełną kompensatę szkody ze względu na jej dynamiczny charakter. Nie może więc usprawiedliwiać ograniczenia praw poszkodowanego (por. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 10 lutego 2000 r., II CKN 725/98, nie publ.; z dnia 16 kwietnia 2009 r., I CSK 524/08, OSNC-ZD 2009, nr D, poz. 106).

Rozmiar krzywdy oraz szkody majątkowej, może się zmieniać w czasie. Różna może być zatem w miarę upływu czasu wysokość należnego zadośćuczynienia. W związku z tym początek opóźnienia w jego zapłacie może łączyć się z różnymi terminami. Jeżeli więc powód żąda od pozwanego zapłaty określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od określonego dnia, poprzedzającego dzień wyrokowania, odsetki te powinny być zasądzone zgodnie z żądaniem pozwu, o ile tylko w toku postępowania zostanie wykazane, że dochodzona suma rzeczywiście się powodowi należała tytułem zadośćuczynienia od wskazanego przez niego dnia (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2011 r., sygn. akt I PK 145/10, nie publ.). Jeżeli natomiast sąd ustali, że zadośćuczynienie w rozmiarze odpowiadającym sumie dochodzonej przez powoda należy się dopiero od dnia wyrokowania, odsetki od zasądzonego w takim przypadku zadośćuczynienia mogą się należeć dopiero od dnia wyrokowania (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 marca 2013 r., sygn. akt III CSK 192/12, LEX nr 1331306, wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 6 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 1046/12, LEX nr 1306051). Tym samym

terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być, w zależności od okoliczności sprawy, zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania. Domaganie się odsetek od zasądzonego zadośćuczynienia od daty wezwania do zapłaty jest usprawiedliwione we wszystkich tych sytuacjach, w których krzywda pokrzywdzonego istniała i była już znana w tej właśnie chwili (wskazywany już wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 lutego 2007 r., sygn. akt I CSK 433/06, LEX nr 274209, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2010 r., sygn. akt II CSK 434/09, LEX nr 602683, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 sierpnia 2012 r., sygn. akt I CSK 2/12, LEX nr 1228578, czy też wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 27 marca 2013 r., sygn. akt I ACa 807/12, LEX nr 1306007). Istotne jest przy tym nie tylko to, czy dłużnik znał wysokość żądania uprawnionego, ale także to, czy znał lub powinien znać okoliczności decydujące o rozmiarze należnego od niego zadośćuczynienia. Uwzględniając powyższe o terminie, od którego należy naliczać odsetki decyduje także kryterium oczywistości żądania zadośćuczynienia. Jeżeli bowiem w danym przypadku występowanie krzywdy oraz jej rozmiar są ewidentne i nie budzą większych wątpliwości, trzeba przyjąć, że odsetki powinny być naliczane od dnia wezwania do zapłaty od kwoty, która była wówczas usprawiedliwiona.

W okolicznościach niniejszej sprawy, w ocenie Sądu Apelacyjnego, wystąpiła taka właśnie sytuacja. Zgłoszenie szkody nastąpiło dopiero w dniu 26 stycznia 2015 r. Obejmowało kwoty zadośćuczynienia wyższe od zasądzonych w ramach niniejszego postępowania. Treść uzasadnienia zgłoszenia jednoznacznie wskazuje, że żądanie oparte zostało na wszystkich tych okolicznościach, które w niniejszym procesie ustalił Sąd, a które miały wpływ na wysokość zadośćuczynienia. Należy przy tym podkreślić niekonsekwencję pozwanej, która z jednej strony podkreśla bardzo długi okres czasu, jaki upłynął od zdarzenia, (miało miejsce w 2003 r.), a z drugiej strony odwołuje się do ustaleń Sądu poczynionych dopiero w toku procesu, w szczególności na podstawie opinii biegłych. Jak jednak wskazano wcześniej, z treści tych opinii jednoznacznie wynika, że wszystkie skutki wypadku wystąpiły już przed procesem. Niezrozumiałe jest przy tym stanowisko skarżącej, która wskazuje na brak możliwości ich ustalenia poza procesem. Uprawniony jest więc wniosek odnośnie tożsamości stanów faktycznych w dacie zgłaszania szkody i w dacie wyrokowania. Przekonuje zresztą o tym również treść uzasadnienia zaskarżonego wyroku i przywołanych w nim przesłanek, czy też okoliczności mających wpływ na rozmiar szkody. Ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji nie wskazują na zmianę stanu faktycznego w stosunku do daty zgłoszenia szkody, nie wskazują na pojawienie się po tej dacie, a w szczególności w toku procesu nowych, nieznanych, nieujawnionych wcześniej przejawów cierpień powodów, które determinowałyby wysokość zadośćuczynienia. Tym samym pozwany zakład ubezpieczeń dysponował, a przynajmniej powinien dysponować pełną wiedzą zarówno o podstawach swojej odpowiedzialności, jak i o wszystkich okolicznościach pozwalających na właściwe oszacowanie należnego powodom zadośćuczynienia. W tym kontekście zasadnie Sąd odwoływał się do zakończenia postępowania likwidacyjnego i wydania w dniu 6 lutego 2015 r. ostatecznej decyzji ustalającej wysokość zadośćuczynienia na rzecz każdego z powodów. W żadnym natomiast przypadku kwestii zaistnienia podstaw do ustalenia wysokości świadczenia nie można utożsamiać z kwestią przeprowadzonego postępowania dowodowego. Prowadzenie takiego postępowania w ramach toczącego się procesu w żaden sposób nie sprzeciwia się przyjęciu, że już wcześniej istniały okoliczności faktyczne uzasadniające przyznanie zadośćuczynienia. Stanowisko przeciwne zmierzałoby w prostej drodze do uznania, że dowody te, dopiero na etapie postępowania sądowego kreowały określony stan faktyczny. Tymczasem, co oczywiste, data przeprowadzenia dowodów, w szczególności z opinii biegłego sądowego z zakresu psychologii w żadnym przypadku nie przesądza o tym, że dopiero w tym momencie pojawiły się przesłanki uzasadniające uznanie, że świadczenia należą się powodom. Dowody bowiem służyły jedynie odtworzeniu okoliczności faktycznych zaistniałych już wcześniej. Argumentacja pozwanego prowadziła do wniosku, że poszkodowany nigdy nie mógłby domagać się odsetek od zadośćuczynienia za okres wcześniejszy, niż data wydania wyroku, co jak wskazano jest nieuzasadnione. Pozwany wadliwie więc uznaje, że dopiero wynik tego postępowania uzasadniał powzięcie przez zakład ubezpieczeń wiedzy co do okoliczności uzasadniających przyznanie zadośćuczynienia. To na pozwanym jako zakładzie ubezpieczeń ciążył obowiązek ustalenia wszystkich okoliczności niezbędnych do prawidłowego spełnienia swojego świadczenia. Nie może tego ciężaru przerzucać na ubezpieczonego i oczekiwać na wynik procesu. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 listopada 2009 r. (sygnatura akt II CSK 257/09), po otrzymaniu zawiadomienia o wypadku ubezpieczyciel - jako profesjonalista korzystający z wyspecjalizowanej kadry i w razie potrzeby z pomocy rzeczoznawców (art. 355 § 2 k.c.) - obowiązany jest do ustalenia przesłanek swojej odpowiedzialności, czyli samodzielnego i aktywnego

wyjaśnienia okoliczności wypadku oraz wysokości powstałej szkody. Obowiązku tego nie może przerzucić na inne podmioty, w tym uprawnionego do odszkodowania. Nie może też wyczekiwać na prawomocne rozstrzygnięcie sądu. Bierne oczekiwanie ubezpieczyciela na wynik toczącego się procesu naraża go na ryzyko popadnięcia w opóźnienie lub zwłokę w spełnieniu świadczenia odszkodowawczego. Rolą sądu w ewentualnym procesie może być jedynie kontrola prawidłowości ustalenia przez ubezpieczyciela wysokości odszkodowania (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2000 r., sygn. III CKN 1105/98, OSNC 2000, nr 7-8, poz. 134, z dnia 19 września 2002 r., sygn. akt V CKN 1134/2000, niepubl., z dnia 15 lipca 2004 r., sygn. akt V CK 640/03, niepubl). Ratio legis art. 14 ustawy z 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych, podobnie jak i art. 817 k.c., opiera się na uprawnieniu do wstrzymania wypłaty odszkodowania w sytuacjach wyjątkowych, gdy istnieją niejasności odnoszące się do samej odpowiedzialności ubezpieczyciela albo wysokości szkody. Ustanawiając krótki termin spełnienia świadczenia ustawodawca wskazał na konieczność szybkiej i efektywnej likwidacji szkody ubezpieczeniowej (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 grudnia 2011 r., sygn. akt V CSK 38/11, LEX nr 1129170, wyrok Sądu Apelacyjnego w Lublinie z dnia 29 stycznia 2013 r., sygn. akt I ACa 701/12, LEX nr 1305995). Nie można się też zgodzić ze stanowiskiem, że odmienne od wskazanego w zaskarżonym wyroku określenie daty początkowej biegu odsetek prowadziłoby do zwiększenia przyznanego odszkodowania w związku z cierpieniami jakich doznali powodowie. Sprzeciwia się temu wskazany we wcześniejszej części uzasadnienia charakter odsetek ustawowych. Nie stanowią one ekwiwalentu z tytułu cierpień powodów po stracie rodziców. W żadnym więc wypadku nie mogą być utożsamiane z przyznanym zadośćuczynieniem. Stanowią one wyłącznie wynagrodzenie za korzystanie przez pozwaną ze środków należnych skarżącym już w dacie ustalania szkody na etapie postępowania likwidacyjnego.

W tych okolicznościach uzasadnione było zasądzenie ustawowych odsetek od kwot ustalonego zadośćuczynienia od dnia następnego po dacie przyznania przez pozwanego świadczeń z tego tytułu na rzecz każdego z powodów.

Mając na uwadze wszystkie powyższe okoliczności, apelację strony pozwanej uznać należało za niezasadną, co skutkowało jej oddaleniem na podstawie art. 385 k.p.c.

Podstawę rozstrzygnięcia w zakresie kosztów postępowania apelacyjnego stanowiły art. 108 k.p.c. oraz art. 98 § 1 k.p.c. Zgodnie z pierwszym z tych przepisów, sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji. Jednocześnie art. 98 § 1 k.p.c. stanowi, że strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu). W niniejszym przypadku pozwana przegrała sprawę wywołaną swoją apelacją w stosunku do każdego z powodów, a tym samym zobowiązana była zwrócić każdemu z nich poniesione koszty, na które składało się wyłącznie wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości 3.600 zł ustalone na podstawie § 2 pkt 5 i § 10 ust. 1 pkt. 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz.U.2015.1800) w wersji obowiązującej w dacie wniesienia apelacji. Należy podkreślić, że współuczestnictwo po stronie powodów dochodzących odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia pieniężnego za doznaną krzywdę ma charakter formalny, a nie materialny, ponieważ roszczenie to jest oparte na jednakowej, a nie na tej samej podstawie faktycznej i prawnej (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 marca 2016 r., sygn. akt II CZ 112/15, LEX nr 2010234, postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 23 lipca 2014 r., sygn. akt V CZ 51/14, nie publ., wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 października 2008 r., sygn. akt III CSK 143/08, nie publ.). Wspomniany rodzaj współuczestnictwa, w przeciwieństwie do współuczestnictwa materialnego, cechuje się brakiem więzi materialnoprawnej między współuczestnikami, a ich współwystępowanie po jednej ze stron procesu ma charakter stricte procesowy (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 21 listopada 2007 r., I PZ 18/07, nie publ.). Współuczestnikom formalnym (art. 72 § 1 pkt 2 k.p.c.), reprezentowanym przez jednego pełnomocnika będącego adwokatem lub radcą prawnym, należy się zwrot kosztów procesu obejmujących jego wynagrodzenie ustalone odrębnie w stosunku do każdego współuczestnika (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 8 października 2015 r., sygn. akt III CZP 58/15, OSNC 2016/10/113).

SSA T. Żelazowski SSA D. Jezierska SSO (del.) P. Sałamaj